



ŚWIAT

Wolność dla Rosji! Chcą zbrojnie obalić Putina

Oddziały Wolność Rosji i Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego walczące po stronie ukraińskiej kolejny już dzień prowadzą akcje dywersyjne na terytorium Federacji Rosyjskiej. – Mamy do czynienia z sytuacją szczególną, w której Rosję atakują Rosjanie. Oddziały te uznają Putina za człowieka, którego trzeba obalić. Sytuacja ta musi wywoływać lęk na Kremlu – zauważa prof. Piotr Grochmalski. s.7

codziennie


Gazeta Polska

ARKADIUSZ
MULARCZYK:
RAPORT JUŻ POWSTAJE

POLSKA WYSTAWI ROSJI RACHUNEK ZA DZIAŁANIA ZSRS

Ponad 100 lat temu Związek Sowiecki obiecał Polsce wypłacenie ogromnego odszkodowania za wojnę. Nigdy tego nie zrobił, a Rosja – prawny spadkobierca ZSRS – nigdy nie zrekompensowała nam strat zadanych przez Sowietów. Strona polska tworzy teraz raport, w którym ich wysokość zostanie obliczona.

Środa

s.6

albicra.com/GPCodzienne
twitter.com/GPCodzienne
facebook.com/GPCodzienne
GPCodzienne.pl
Środa 24/05/2023 CENA 4,00 zł (w tym 8% VAT) #99 (3438) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1



POLSKA

Niemcy odpowiedzą przed polskimi sądami

Przez dekady Polacy nie mogli dochodzić przed polskim wymiarem sprawiedliwości praw do odszkodowań od Niemiec za terror wyrażony podczas II wojny światowej. Sądy zasłaniały się tzw. immunitetem jurysdykcyjnym. Jego sprawą na wniosek grupy posłów PiS zajął się Trybunał Konstytucyjny. s.3

POLSKA

Dokąd doprowadzi spór

Narasta napięcie pomiędzy premierem Mateuszem Morawieckim a liderem Suwerennej Polski Zbigniewem Ziobrą. – Takie ostre sformułowania, które adresuje lider SP w stosunku do premiera Morawieckiego, źle wpływają na mobilizację elektoratu i obozu ZP – mówi „Codziennej” Jan Mosiński. s.4

POLSKA

Niemiecki dziennikarz: Rozpi*****imy Polskę!

„Jesteśmy totalnymi antydemokratami”, „I rozpi*****imy Polskę!” – takie słowa wypowiedział Axel Grysczyk, redaktor naczelny niemieckiej gazety „HNA”. Te informacje w rozmowie z „Gazetą Polską” ujawnił artysta z German Center of Modern Artur Klose. s.5

KULTURA

Rotmistrz służył Polsce na całego

W Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie rozpoczynają się obchody 75. rocznicy śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego. W programie również wydarzenia kulturalne – wspomnienia rotmistrza w interpretacji Dariusza Kowalskiego, spotkanie z autorem jego biografii oraz koncerty. s.13



Henry Graham Greene
(1904–1991) angielski powieściopisarz i dramaturg, autor powieści m.in. „Nasz człowiek w Hawanie”, „Konsul honorowy”, „Czynnik ludzki”

Przeznaczenie dostarcza nam kanwę naszej przyszłości. Od haftujących na niej zależy dobór rysunku i kolorów włóczki.

fot. Wikipedia/d



POGODA

Środa 24.05 Przelotne opady deszczu i burze. Na zachodzie pogodnie

WSCHÓD słońca 04:30 ZACHÓD słońca 20:35 Imieniny obchodzą: Cieszyńska, Jan, Joanna, Maria, Milena, Orion, Tomira, Wincenty, Zuzanna

Gdańsk	Lublin
18°C	22°C
11°C	12°C
Katowice	Kraków
18°C	16°C
13°C	13°C
Łódź	Poznań
15°C	18°C
11°C	8°C
Warszawa	Wrocław
20°C	18°C
15°C	9°C

Czwartek 25.05 Przelotne opady deszczu

WSCHÓD słońca 04:29 ZACHÓD słońca 20:36 Imieniny obchodzą: Beda, Grzegorz, Imisława, Leon, Leona, Magda, Urban, Wenerand

Gdańsk	Lublin
17°C	20°C
9°C	12°C
Katowice	Kraków
22°C	21°C
12°C	10°C
Łódź	Poznań
20°C	20°C
14°C	8°C
Warszawa	Wrocław
21°C	20°C
15°C	13°C

MARCIN HERMAN

Metallica i znak czasów

James Hetfield, lider słynnego zespołu Metallica, odwiedził leczących się w USA rannych ukraińskich żołnierzy. Po to, by wesprzeć ich, a także organizację pozarządową, która zajmuje się leczeniem wojskowych, którzy stracili kończyny. W latach 80. Metallica słynęła z licznych antywojennych utworów podważających sens poświęcenia dla ojczyzny. Na przykład przerażająca piosenka „One” oparta była na filmie amerykańskiego komunisty Daltona Trumbo „Johnny poszedł na wojnę” właśnie o żołnierzu, który na I wojnie światowej stracił kończyny. Miała wymowę antyamerykańską i antyzachodnią. Dziś Metallica, jak zresztą większość innych gwiazd amerykańskich wyrosłych z kontrkultury, wspiera Ukrainę w jej walce o wolność. Po latach dostrzegli więc sens wartości, na których opiera się nasza cywilizacja. Oczywiście wojna jest zawsze czymś złym, ale winę za nią ponoszą ci, którzy są agresorami, a nie ci, którzy bronią słabszych i wolności. Oni są bohaterami, a jeżeli cierpią, należy im pomóc. Wizyta Hetfielda u rannych ukraińskich żołnierzy to więc ciekawy znak czasów, pokazujący ewolucję, jaką przechodzi nawet świat popkultury.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



Marcin Wolski

Wielki wyścig

Doganiamy Brytanię, wkrótce na śniadanko każdy Polak mieć będzie scotch whisky z owsianką, piętrowe autobusy, kolorowe budki, gości z dawnych kolonii – to imperium skutki. Niestraszna nam przypadłość brytyjska niejedna, mgła i deszcze, angielska choroba i flegma. Za to będzie wykwinie oraz postępowo, na Wawelu zasiądzie nam król wraz z królową. Nie zagrozi nam więcej światowa pogarda, będziemy liczyć w funtach oraz mierzyć w jardach. Jedna sprawa zostaje wszakże niewiadomą, jak przegonić kraj, który pędzi lewą stroną?



Ryszard Czarnecki



Jacek Liziniewicz

NATO: potrzeba jedności

Zbliżający się szczyt NATO w Wilnie powinien za wszelką cenę pokazać jedność Sojuszu. A że rozbieżności wśród członków, choćby z Europy, są duże, świadczą ostatnie zenujące rozbieżności po spotkaniu premierów Wielkiej Brytanii i Holandii, po którym Londyn oświadczył, że wspólnie przekażą Ukrainie samoloty F-16, a zaraz potem zdemontowała to Haga. Już nie wspomnę o ostatnich oświadczeniach Niemiec, Danii i Belgii, że nie tylko w 2024 r., ale także w kolejnych latach nie ma żadnych szans, aby dobiły do dawno uzgodnionego limitu 2 proc. PKB na obronność. Szczyt na Litwie musi, mówiąc językiem bokserkim, „wyjść z ciosem”. W sytuacji, gdy jedno kraje NATO robią wszystko, aby przekazać jak najwięcej broni Kijowowi (Polska, choć na szczęście nie tylko), a inne głównie mówią, że to zrobią – NATO musi przedstawić plan na przyszłość, który będzie do zaakceptowania dla wszystkich. Akurat upływa 15. rocznica nieszczęsnego szczytu NATO w Bukareszcie, na którym „trójkąt bermudzki” Niemcy – Francja – Włochy zablokował propozycję Polski i USA przedstawienia Gruzji „mapy drogowej” wejścia do Sojuszu. Skończyło się to agresją Rosji na ten kraj. Czy NATO wyciągnie wnioski z własnego grzechu zaniechania z 2008 r.?

Komisja wyborcza

Jeszcze nie otwarto tunelu pod Świną, a już politycy PO i Komisja Europejska rozpoczęli politykę z tym związaną. Jak napisała, to w zasadzie jej zasługa, bo 85 proc. środków pochodziło z UE, a 15 proc. z samorządu. Pewnie tak jest, ale jakoś tak się składa, że za czasów Donalda Tuska inwestycja była niewykonalna, a stała się możliwa, gdy zaczęło rządzić Prawo i Sprawiedliwość. Nie wiadomo więc, dlaczego Komisja Europejska ze Świnoujściem tunelu nie zbudowała na siłę i wbrew Donaldowi Tuskowi, ale postanowiły jednak go budować wbrew PiS. To oczywiście tłumaczenie dla bezmyślnych. Prawda jest taka, że bez przychylności władz centralnych nie powstałby nawet most pontonowy, a to, co robi Komisja Europejska, to po prostu angażowanie się w bieżący spór polityczny. Są bowiem pewni, że taka inwestycja zmieni życie dziesiątek tysięcy ludzi. Trzeba więc im namieszać w głowach. Nawiasem mówiąc, po wczorajszych twitterowych popisach Komisji widać również, że nie ma już ona oporów, aby być po jednej stronie sporu politycznego w Polsce. Nikt już nie może się łudzić, że kiedykolwiek chodziło o coś innego. KE chce powrotu kolegów i będzie o to walczyć. Choćby mieli nas zgłodnić.



WSPÓŁPRACOWNIK TRZASKOWSKIEGO POZOSTAJE W ARESZCIE

PRAWO \ Sąd Apelacyjny w Katowicach uwzględnił zażalenie prokuratora i przedłużył stosowany wobec Rafała Baniaka środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Tym samym sąd odwoławczy nie podzielił stanowiska sądu pierwszej instancji.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 24 MAJA 2023

3

ODSZKODOWANIA \ Immunitet obcych państw przed polskim wymiarem sprawiedliwości może zostać zniesiony

Niemcy mogą odpowiadać przed polskimi sądami ws. odszkodowań

Przez dekady polscy obywatele nie mogli dochodzić przed polskim wymiarem sprawiedliwości praw do odszkodowań od państwa niemieckiego za terror wyrządzony podczas II wojny światowej. Sądy zasłaniały się dotychczas tzw. immunitetem jurysdykcyjnym. Jego sprawą na wniosek grupy posłów PiS zajął się Trybunał Konstytucyjny, który miał wydać wyrok podczas wczorajszej rozprawy. Ta jednak została odroczone, gdyż sędziowie TK postanowili zwrócić się do ministra spraw zagranicznych o opinię dotyczącą ewentualnych skutków międzynarodowych wyłączenia immunitetu.

Jan Przemyski

Pod koniec 2020 r. grupa posłów PiS złożyła do Trybunału Konstytucyjnego (TK) dotyczący tzw. immunitetu jurysdykcyjnego wniosek, w którym podkreślano, że „powołując się na zwyczaj międzynarodowy dotyczący immunitetu sądowego państwa, sądy powszechne w Polsce odmawiają przyjęcia do rozpoznania spraw dotyczących dochodzenia od obcego państwa roszczeń z tytułu zbrodni wojennych, ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości, w szczególności dochodzenia odszkodowań w tym zakresie”. Oznacza to, że polskie sądy de facto nie chciały prowadzić postępowań, w których polscy obywatele domagali się praw do zadośćuczynień od państwa niemieckiego za terror podczas II wojny światowej.

Wczoraj w TK odbyła się rozprawa dotycząca tej kwestii. Swoje stanowiska zaprezentowali przedstawiciele wnioskodawców – poseł Arkadiusz Mularczyk oraz poseł Marek Ast, przedstawiciel Sejmu, poseł Bartłomiej Wróblewski oraz przedstawicielka prokuratora generalnego. Następnie sędzio-



fot. Adobe Stock

wie TK skierowali serię pytań do uczestników rozprawy. Po blisko dwóch godzinach sędzia Julia Przyłębska poinformowała, że TK zdecydował o wezwaniu ministra spraw zagranicznych do udziału w sprawie, aby mógł przedstawić swoją opinię dotyczącą skutków międzynarodowych ewentualnego wyłączenia w naszym kraju immunitetu jurysdykcyjnego.

Na razie nie ma kolejnego terminu rozprawy, jednak jak poinformowała prezes TK, data kontynuacji zostanie wyznaczona z urzędu.

O komentarz poprosiliśmy jednego z uczestników wczorajszego wydarzenia – posła Marka Asta. – Wniosek,

który złożyliśmy do TK, ma odblokować drogę dla polskich obywateli w sprawach o roszczenia odszkodowawcze wobec sprawców terroru podczas II wojny światowej. Do tej pory polscy obywatele takiej możliwości nie mieli, a sytuacja była spowodowana m.in. orzeczeniem Sądu Najwyższego – powiedział nam poseł Ast. – Pytania Trybunału Konstytucyjnego dotyczyły głównie konsekwencji międzynarodowych ewentualnego wyroku TK. Osobą upoważnioną do przedstawienia swojego stanowiska w tej sprawie jest minister spraw zagranicznych. Stąd też decyzja TK o odroczeniu wyroku, dopóki swojej oceny nie zapre-

zentuje szef polskiej dyplomacji – dodaje przedstawiciel posłów wnioskodawców.

Naszego rozmówcę spytaliśmy też o przypadki z innych państw (np. Włochy), gdzie trybunały konstytucyjne czy inne podobne instytucje decydują się stosować wyjątki od immunitetu sądowego państw. – Kwestia immunitetu jurysdykcyjnego państwa ewoluuje i często jest ograniczana w zakresie ochrony podstawowych praw i wolności obywatelskich, które mogą uciec w wyniku zbrodni przeciwko ludzkości. Niektóre państwa decydują się na taką drogę. Mam nadzieję, że Polska dołączy do tego grona – mówi „Codzienniej” poseł Marek Ast.

Swoją opinią podzielił się z nami także przedstawiciel Sejmu w tej rozprawie – poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS). – Argumenty za ograniczeniem immunitetu sądowego państw w prawie wewnętrznym są bardzo mocne. Przede wszystkim chodzi tu o kwestię ochrony godności człowieka w wyniku najbardziej brutalnych przestępstw wojennych, przestępstw przeciwko ludzkości czy ludobójstwa. Natomiast z drugiej strony szali jest kwestia prawa międzynarodowego, relacji międzynarodowych i zasada wzajemności. Wyważenie tych wszystkich racji nie jest łatwe i sprawia trudność w wielu krajach na całym świecie. Aczkolwiek w ostatnich dziesięcioleciach coraz częściej przyjmuje się wyjątki od tej zasady absolutnego immunitetu sądowego państw – mówi „Codzienniej” poseł Wróblewski. – Jeśli wszyscy na świecie zaczęlibyśmy się nawzajem sądzić, to relacje między państwami byłyby znacznie utrudnione. Natomiast z drugiej strony nasuwa się pytanie o podstawowe zasady ochrony jednostki. Chodzi o prawo do życia, prawo do własności itd. One muszą być zagwarantowane – dodaje polityk.

Opozycja przeciwna konfiskowaniu rosyjskich majątków

POLITYKA \ Opozycja najprawdopodobniej nie poprze projektu zmiany konstytucji, który m.in. umożliwiłby przejmowanie majątków osób wspierających agresywne działania Rosji. – Nie poprzemy tego projektu – mówi nam poseł Koalicji Obywatelskiej Robert Kropiwnicki. Z kolei poseł Kazimierz Smoliński z PiS podkreśla, że „jeżeli opozycja uważa, że nie należy przejmować majątków związanych z Rosją lub ludzi wspierających działania rosyjskie, no to będzie głosowała przeciw temu projektowi”. – Mogę tylko ubolewać nad taką postawą – mówi polityk PiS.

Pod koniec kwietnia sejmowa komisja nadzwyczajna przyjęła wraz z poprawkami przygotowany przez polityków PiS projekt ustawy o zmianie konstytucji, który wprowadza możliwość przejęcia przez skarb państwa własności, która może służyć do wspierania rosyjskiej agresji, a także przewiduje wyłączenie z limitu zadłużenia publicznego funduszy przeznaczanych na obronność państwa.

„Codzienna” zwróciła się do przedstawiciela opozycji,

posła Roberta Kropiwnickiego z PO z pytaniem, czy jego klub poprze zmiany w konstytucji. – Te zmiany są absolutnie niepotrzebne. Można to inaczej załatwić niż przez zmianę konstytucji – odpowiedział nam poseł Kropiwnicki. – Dopytaliśmy zatem, czy opozycja będzie składała swoje propozycje rozwiązania tego problemu. – Będziemy głosowali przeciwko temu projektowi – odpowiedział nam poseł PO.

O opinię poprosiliśmy też posła Kazimierza Smolińskiego z PiS, wiceprzewodniczącego sejmowej komisji nadzwyczajnej, która pracowała nad projektem zmiany konstytucji.

– Ta zmiana dałaby dwa realne narzędzia państwu polskiemu. Po pierwsze przyspieszony zostałby proces przejmowania majątków rosyjskich i ludzi otwarcie i aktywnie wspierających działania wojenne. Teraz te procesy mogą toczyć się przez wiele

lat. W związku z tym chcieliśmy usprawnić działanie. Po drugie, zniesiony zostałby próg zadłużenia związanego z obroną narodową. Chyba nikt dzisiaj nie ma wątpliwości, że wydatki na obronność powinny być jak największe, aby nasze bezpieczeństwo było niezagrożone – wyjaśnia poseł Smoliński.

Polityka zapytaliśmy również, jakie stanowisko wobec propozycji zmiany konstytucji prezentowała dotychczas opozycja. – Podczas prac ko-

misji uwzględniano zarówno poprawki naszego ugrupowania, jak i poprawki opozycji. Kończąc pracę, komisja przyjęła projekt ustawy, udało się uzyskać dla niego wymaganą większość. Teraz zobaczymy, jaka będzie wola Sejmu. Wierzę, że koledzy i koleżanki z innych partii zdecydują się jednak na współpracę ponad podziałami – powiedział „Codzienniej” Kazimierz Smoliński.

Jan Przemyski

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

SUWERENNA POLSKA JESZCZE SIĘ WAHA

POLITYKA \ Suwerenna Polska nie zdecydowała jeszcze, jak zagłosuje ws. projektu nowelizacji ustawy o zmianach w Trybunale Konstytucyjnym – powiedział wiceszef MS, poseł SP Sebastian Kalata. Chodzi o projekt przewidujący zmniejszenie liczby sędziów potrzebnych do pełnego składu TK.

4

ŚRODA 24 MAJA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WYBORY \ Czy konflikt między Morawieckim a Ziobrą wpłynie na kształt list Zjednoczonej Prawicy?

Spór w Zjednoczonej Prawicy

Narasta napięcie między premierem Mateuszem Morawieckim a liderem Suwerennej Polski, ministrem sprawiedliwości Zbigniewem Ziobrą. Zapytaliśmy polityków obu formacji o to, czy ich zdaniem narastające napięcie nie spowoduje, że utworzenie wspólnej listy wyborczej stanie się niemożliwe. – Takie ostre sformułowania, które adresuje lider Suwerennej Polski w stosunku do premiera Mateusza Morawieckiego, źle wpływają na mobilizację elektoratu i obozu Zjednoczonej Prawicy – ocenił Jan Mosiński w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”.

Adrian Siwek

Zbigniew Ziobro zaatakował szefa polskiego rządu, zarzucając mu w wywiadzie dla „Do Rzeczy”, że „pomylił się we wszystkich najważniejszych decyzjach unijnych”. Morawiecki, komentując to, stwierdził, że przypomina mu się przysłowie: krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje, oraz że słuchając słów ministra sprawiedliwości, ma „czasami wrażenie, że Polska traci suwerenność pięć razy do roku”. Do utarczek słownych między politykami dochodzi w ostatnim czasie coraz częściej.

Zapytaliśmy posła Prawa i Sprawiedliwości Jana Mo-

sińskiego o to, jak patrzy na spór między czołowymi politykami Zjednoczonej Prawicy i czy jego zdaniem wpłynie to na jedność obozu oraz wspólny start w wyborach parlamentarnych. – Takie ostre sformułowania, które adresuje lider Suwerennej Polski w stosunku do premiera Mateusza Morawieckiego, źle wpływają na mobilizację elektoratu i obozu Zjednoczonej Prawicy. Myślę, że pan minister ma tego świadomość. Czemu to służy? Niektórzy twierdzą, że to takie pozycjonowanie się w ustalaniu list wyborczych, ale przecież można to robić w zaciszu gabinetów, podczas spotkań w ramach Zjednoczonej Prawicy. Nie-

potrzebnie te ataki są adresowane tak ex cathedra za pomocą mediów – przyznał.

– Osobiście wolałbym, żeby tego nie było, bo przecież zarzuty, które się pojawiają w stosunku do pana premiera, nie mają pokrycia w rzeczywistości. Pan premier wykonuje swoje obowiązki bardzo dobrze. W trudnych relacjach z Brukselą stanowczo broni interesów państwa polskiego – podkreślił Jan Mosiński.

Na to samo pytanie odpowiedział poseł Suwerennej Polski Norbert Kaczmarczyk. – Myślę, że w interesie Polski jest to, aby prawica była zjednoczona, więc ataki na środowisko Suwerennej Polski są niepotrzebne. Pod-

czas konwencji pokazaliśmy nowe otwarcie, punktując politykę wobec Unii Europejskiej. Chcemy być państwem podmiotowym w Unii Europejskiej i pokazujemy to od wielu lat miesięcy, a pan minister Ziobro od wielu lat. Niestety spotkaliśmy się z atakiem na nasze środowisko – przekonywał.

– Myślę, że w interesie Polski jest to, abyśmy pozostali zjednoczeni, bo nawet jeżeli jest jakaś różnica zdań, to w 99 proc. spraw się zgadzamy i wspólnie pracujemy w parlamencie. Dlatego istotne jest, aby do tego porozumienia doszło, bo jeżeli nie dojdzie, to do władzy dojdzie opozycja i wtedy różnica zdań będzie już ogromna

i będzie czekała nas totalna degeneracja państwa polskiego – mówił.

Pomiędzy Prawem i Sprawiedliwością a Suwerenną Polską w ostatnim czasie coraz częściej dochodzi do niezgody. Główna różnica polega na podejściu obu formacji do relacji z Unią Europejską i reformy sądownictwa zgodnej z kamieniami milowymi przedstawionymi przez Komisję Europejską, a wymaganymi przez nią do odblokowania środków z Krajowego Planu Odbudowy. Tematów, które dzielą obie partie, jest jednak więcej i dotyczą m.in. powołania instytucji sędziów pokoju czy też nowelizacji ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

POgarda dla Polaków

POLITYKA \ Prawo i Sprawiedliwość zaprezentowało nowy spot „POgarda dla Polaków”, w którym przypomniano, co Donald Tusk w przeszłości mówił na temat programu 500+. – Trzeba po prostu pokazać tę prawdziwą twarz Tuska, to, co mówił wcześniej, to, co robił wcześniej. Pokazać jego zupełny brak wiarygodności, hipokryzję – powiedziała Maria Koc w rozmowie z „Codzienną”.

Przypominamy, że lider PO przekonuje, że nie tylko jest zwolennikiem utrzymania 500+, ale także jego waloryzacji do 800 zł, i to już od 1 czerwca. W przeszłość polityk ten wielokrotnie obrażał jednak beneficjentów tego programu, o czym w swoim spocie przypominało Prawo i Sprawiedliwość, który jest złożony z wypowiedzi Donalda Tuska, takich jak: „Nie, ja nie żałuję, że nie wprowadziłem 500+, bo bardzo dokładnie liczyłem, na co Polskę bezpiecznie stać, a na co nie stać” z 2018 r., czy też: „Wszystko w Polsce od kilku lat jest postawione na głowie. Królami życia są ci, którzy chleją, biją swoje dzieci, biją kobiety i pracą się nie zhańbili od wielu lat. Wymarzona polityczna klientela dla władzy, która sama ma pewien sposób myślenia bardzo podobny

do tej klienteli” z niedawnego spotkania wyborczego. Spot można obejrzyć m.in. na twitterowym profilu Prawa i Sprawiedliwości.

Jego prezentacja nastąpiła podczas wspólnej konferencji prasowej szefa sztabu wyborczego PiS Tomasza Poręby oraz rzecznika PiS Rafała Bochenka. – Kiedy lider PO Donald Tusk był premierem, zupełnie nie interesował się losem polskich dzieci i rodzin, a dzisiaj próbuje przedstawiać się jako osoba, która o ich interesy stara się zabiegać – mówił Poręba. – Polacy są mądrzy i doskonale pamiętają, jakie było podejście polityków PO przez lata do programów społecznych realizowanych przez rząd PiS. Słynne „pieniędzy nie ma i nie będzie” – to do dziś pobrzmiewa w naszych uszach – dodawał Bochenek.

Spot w rozmowie z „Codzienną” skomentowała se-

nator PiS Maria Koc. – Donald Tusk to liberał, który wyśmiewał programy społeczne, drwił z nich i nadal drwi z ludzi, którzy otrzymują świadczenia z tych programów. To jest człowiek, który absolutnie nie ma wyczucia społecznego, nie rozumie sytuacji polskich rodzin, nie rozumie Polaków. Wydaje mi się, że w ogóle nie utożsamia. Trzeba przypominać, co mówił o tym programie, i przestrzegać ludzi przed tym człowiekiem, bo niektórzy mogą z niechęci do partii rządzącej uważać, że jakoś tam będzie, w razie czego jak zostanie premierem, to utrzyma te programy. No nie. Trzeba po prostu pokazać tę prawdziwą twarz Tuska, to, co mówił wcześniej, to, co robił wcześniej. Pokazać jego zupełny brak wiarygodności, hipokryzję. Wybory są niedługo. Polacy muszą rozważyć w swoich sercach, czy chcą, żeby dalej rządziła partia wiarygodna, która swoje programy zrealizowała, czy też by doszła do władzy partia, która z tych programów drwiła.

Adrian Siwek

Podróże służbowe ekipy Zdanowskiej pod lupą CBA

SAMORZĄD \ Łódzcy społecznicy alarmują o licznych nieprawidłowościach dotyczących wykorzystywania służbowych samochodów przez prezydent Łodzi Hannę Zdanowską, podległych jej urzędników oraz przewodniczącego rady miejskiej. – Ich wojaże finansują podatnicy – podkreśla Sebastian Bulak, radny Prawa i Sprawiedliwości z Łodzi. Sprawą ma się zająć Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Społecznicy z grupy LDZ Zmotoryzowani Łódzianie złożyli formalny wniosek do CBA w sprawie nieprawidłowości w kartach drogowych. Jak poinformowali, dołączyli wszystkie dowody o nieprawidłowościach dotyczących samochodów służbowych. Według społeczników nieprawidłowości dotyczą: spalania w samochodach Toyota Camry, tankowania do kanistra samochodu prezydent Zdanowskiej, wyjazdów na partyjne spotkania przewodniczącego rady miejskiej Marcina Gołaszewskiego, podpisów pod kartami drogowymi w samochodzie prezydent Łodzi oraz użytkowania do celów prywatnych samochodu służbowego kierowcy wiceprezydenta Adama Pustelnika.

Adwokat Michał Król podkreśla w rozmowie z „Codzienną”, że zarzuty społeczników nie zostały jeszcze potwierdzone. Jak mówi, tego rodzaju zachowania mogą ro-

dzić poważne konsekwencje. – Nie przesądzając o winie, można powiedzieć, że takie zachowania mogą być uznane za znamiona przedmiotowe licznych przestępstw. W szczególności oszustwa, które jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat. W grę może wchodzić również przestępstwo nadużycia uprawnień przez funkcjonariusza, które podlega karze pozbawienia wolności do 3 lat, ale w niektórych sytuacjach nawet do 10 lat – mówi prawnik.

Oburzony sytuacją jest radny Sebastian Bulak. – Ludzie Hanny Zdanowskiej czują się bezkarni i nietykalni. Ich arogancją, butą i bezczelnością przekraczają kolejne granice. Piękny prezent na 600-lecie miasta przygotowała łódzianom władza z KO – komentuje w rozmowie z „Codzienną”.

Hubert Kowalski

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20

SPORT



POCISK ARTYLERYJSKI NA PODKARPACIU

ALARM \ Pocisk artyleryjski, prawdopodobnie z II wojny światowej, znaleziono podczas prac polowych w miejscowości Szkodna k. Ropczyc (Podkarpacie). Niewybuch zostanie zdetonowany na poligonie.

fot. Piotr Galant/Gazeta Polska



fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

POLSKA MOŻE WYSZKOLIĆ UKRAIŃSKICH PILOTÓW

ARMIA \ Zaproponowałem, żeby szkolenie ukraińskich pilotów na myśliwcach F-16 zostało zaliczone do misji prowadzonej w Polsce – powiedział w Brukseli wicepremier RP Mariusz Błaszczak.

POLITYKA \ Koniec AgroSroki

Rozwód jeszcze przed ślubem

To była jedna z najszybszych koalicji w historii polskiej polityki. Pod koniec marca Magdalena Sroka i Michał Kołodziejczak ogłosili, że tworzą nową partię pod nazwą Ruch Społeczny. Mimo początkowych zachwytów i komplementów jeszcze zanim rozpoczęła się kampania wyborcza, partia się rozpadła. Michał Kołodziejczak stwierdził, że nie będzie „chłopem pańszczyźnianym” liberałów.

Jacek Liziniewicz

O tym, że koalicja AgroUnii z Porozumieniem przeżywa trudne chwile, plotkowano już od półtora tygodnia. Na warszawskiej konwencji partii Michała Kołodziejczaka nie pojawił się nikt z Porozumienia. Politycy partii kierowanej przez Magdalenę Srokę jednak robili dobrą minę do złej gry. Jeszcze w niedzielę Iwona Michałek przekonywała nas, że wszystko jest w porządku. – To była wyłączna inicjatywa AgroUnii. Nie brałimy w niej udziału – mówi nam Iwona Michałek. To nie oznacza jednak, że partię nie pójdą razem do wyborów. – Czekamy, aż dopełnione zostaną formalności, aby ruszyć dalej z impetem. Konwencja, która odbyła się w ubiegłym tygodniu, nie była konwencją Ruchu Społecznego – mówi nam Michałek. Wczoraj jednak rozwód został ogłoszony. Nie sposób nie zauważyć, że również zrobiono to na wyścigi. A stało się to zarzewiem konfliktu. „Z powodu pogłębiających się różnic programowych Porozumienie podjęło decyzję o zakończeniu współpracy z AgroUnią. Koleżankom i Kolegom z AU życzymy powodzenia w dalszej działalności” – napisała Magdalena Sroka.



Magdalena Sroka i Michał Kołodziejczak | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Na to obruszył się Michał Kołodziejczak, który sam chciał ogłosić rozejście się z partią założoną przez Jarosława Gowina. Magdalenie Sroce zarzucił kłamstwo. Jego zdaniem to AgroUnia zerwała współpracę. „Czasy chłopów pańszczyźnianego się skończyły. Ja i moje środowisko bardzo ciężko pracowało przez okres koalicji z Porozumieniem. Ja nie będę pracować na liberałów, którzy myślą, że wykorzystają czyjąś pracę” – stwierdził Kołodziejczak.

A zapowiedzi były huczne. Trzy miesiące temu Michał Kołodziejczak pisał z zachwytem nad Magdaleną Sroką i współpracą z Porozumieniem. – Dziś pokazaliśmy, że jesteśmy w stanie szybko i skutecznie rozmawiać, a ten bełkot, którego słuchaliśmy od siedmiu lat na opozycji, jest tak naprawdę mydleniem Polakom oczu. My pokazaliśmy, że potrafimy rozmawiać. Jak opozycja będzie chciała rozmawiać, to niech się zgłoszą – mówił Kołodziejczak w Onecie. O Sroce mówił,

że podbije polską politykę. Ta odwdzięczała mu się pięknymi słowami o tym, że Michał Kołodziejczak „ma wyjątkowy dar”. Okazało się, że po miesiącu miodowym para postanowiła się rozejść. Tym bardziej że moment na połączenie wybrano wtedy, gdy w Polsce wybuchł kryzys ze zbożem z Ukrainy. Brak Kołodziejczaka, który w tym czasie organizował konferencje ze Sroką, wykorzystały inne wiejskie formacje, w tym związana z Konfederacją Oszukana Wieś.

Tym razem lider AgroUnii jest w kropce. Już tylko miesiące dzielą nas od początku kampanii wyborczej. Na razie Michał Kołodziejczak twierdzi, że do wyborów będzie szedł sam. Problem jest jednak taki, że to samo mówił również w czerwcu roku 2019, gdy zakładał partię Prawda. I w tym samym roku w lipcu po utworzeniu partii Zgoda. Odgrażał się wtedy, że liczy na kilkunastoprocentowe poparcie. Ostatecznie rolniczy watażka w wyborach nie wystartował, bo zorganizowanie komitetu i ludzi przekroczyło jego zdolności organizacyjne. Tym razem jednak Kołodziejczak nie musi tworzyć nowej partii. Wprawdzie powołał z Magdaleną Sroką nowy Ruch Społeczny, ale ma też swoją własną AgroUnię. Czy to jednak wystarczy? Na razie sondaże nie wskazują na możliwość spektakularnego sukcesu. Nadal jego partia oscyluje w granicach błędu statystycznego. Może się więc okazać, że aby wejść w politykę, Kołodziejczak będzie skazany na sojusz z którąś z partii politycznych. W przeszłości znajdował się w orbicie zainteresowań Konfederacji i PSL. Również Porozumienie mogłoby odnaleźć się w szeregach Trzeciej Drogi. Z pewnością hasła liberalne zbliżają Magdalenę Srokę do Polski 2050 Szymona Hołowni.

Niemiecki dziennikarz: Rozpi*****imy Polskę!

„GAZETA POLSKA” \ „Jesteśmy totalnymi antydemokratami”, „I rozpi*****imy Polskę!” – takie słowa wypowiedział Axel Grysczyk, redaktor naczelny niemieckiej gazety „HNA”. Te informacje w rozmowie z „Gazetą Polską” ujawnił artysta z German Center of Modern Artur Klose.

W nowym numerze „Gazety Polskiej” znajdują Państwo wywiad redaktora Piotra Lisiewicza z Arturem Klosem, niemieckim artystą z German Center of Modern Art, który walczy o praworządność w swoim kraju. Opowiedział on o tym, co się stało, gdy po napaści Rosji na Ukrainę namalował na ścianie swojej galerii dobrze znany w Polsce plakat Wojciecha Korkucia „Achtung Russia”.

– Policjanci przyjechali wcześniej rano i dzwonili do drzwi tak długo, aż obudzili moją córkę, której kazali obudzić mnie. Zaspany zapytałem, o co chodzi, a wtedy pokazali na dzieło pana Korkucia, które skopiowałem za jego zgodą, i zażądali wyjaśnień. Kiedy zacząłem mówić, powiedzieli dla odmiany, że... nie będą tego słuchać. To była jakaś absurdalna akcja, jak u Franza Kafki. Poinformowali mnie, że to któryś

z sąsiadów domagał się ich interwencji. Reakcja sąsiedztwa była bardzo szybka, ponieważ plakat nie był jeszcze skończony – powiedział w wywiadzie. – Pojechałem na policję, bo chciałem zobaczyć akta sprawy i dowiedzieć się, czy tak lubią Putina, czy o co im w ogóle chodzi. Powiedzieli mi, że akta jeszcze nie są gotowe i że bym przyjechał po 19. Kiedy pojawiłem się na policji po 19, okazało się, że akt już nie ma,

są wysłane do Kassel. A w nocy z 21 na 22 stycznia dzieło zostało wysmarowane jakąś cieczą. Zwróciłem się oczywiście z tym do prokuratury, ale równie dobrze mógłbym zwrócić do psa mojego szwagra, bo wiadomo, że nic w tej sprawie nie zrobią – mówił. Klose opowiedział także o swoim nowym dziele, które zostało pokazane w galerii przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi. – Dzieło nazywa się „I rozp...my Polskę”. Przedstawiony jest na nim Axel Grysczyk, redaktor naczelny gazety „HNA”, która należy do milionera Dirka Ipena. A umieszczone tam słowa wypowiedział on

w rozmowie ze mną: „Jesteśmy totalnymi antydemokratami”, „I rozp... Polskę”. Po niemiecku brzmiało to: „Wir sind totale Antidemokraten!”, „Und wir rammeln auch Polen nieder!”. Dzieło ma 2,5 m wysokości, a twarz redaktora naczelnego 80 cm – powiedział. Nowy numer „Gazety Polskiej” już od dzisiaj jest w sprzedaży. Tygodnik dostępny jest także w wygodnej prenumeracie cyfrowej. Więcej na: Prenumerata.swsmedia.pl oraz pod numerem telefonu 605 900 002 lub 501 678 819.

Adrian Siwek



OBRONNOŚĆ \ Największy na świecie okręt wojenny, którym jest amerykański lotniskowiec USS „Gerald R. Ford”, odbywa swój dziewiczy rejs. Jednostka znajduje się obecnie na Morzu Północnym, w najbliższych dniach wpłynie do portu w Oslo – poinformował norweski resort obrony.

fot. Wikipedia/d

REPARACJE \ Poseł Mularczyk ujawnił, że raport już powstaje

Polska wystawi Rosji rachunek za działania ZSRS

Ponad 100 lat temu Związek Sowiecki obiecał Polsce wypłacenie ogromnego odszkodowania za wojnę. Nigdy tego nie zrobił, a Rosja – prawny spadkobierca ZSRS – nigdy nie zrekompensowała nam strat zadanych przez Sowietów. Strona polska tworzy teraz raport, w którym ich wysokość zostanie obliczona.

Wiktor Młynarz

Jeszcze w czasie trwania wielkiej wojny niemieccy oficerowie współpracowali z bolszewikami, a po podpisaniu kapitulacji Niemiec ich wojska przekazały Rosjanom okupowane tereny, w tym Wilno. Wkrótce potem Sowietci rozpoczęli wojnę z Polską, która dla Kremła miała być pierwszym krokiem do eksportu rewolucji na zachód. Ku zaskoczeniu świata Polsce udało się jednak obronić.

W 1921 r. Polska i ZSRS podpisały w Rydze traktat pokojowy, który regulował przebieg granicy między oboma państwami. Rosjanie zobowiązali się w nim wypłacić nam 30 mln rubli w złocie, co miało być rekompensatą za to, że Moskwa drenowała gospodarczo ziemie polskie w okresie rozbiorów, a także zwrócić zagrabione wtedy dzieła sztuki, pociągi, łodzie itp. Traktat nie przewidywał jednak żadnych sankcji za niezrealizowanie tego postanowienia, więc Rosjanie nigdy nie zapłacili nam obiecanych pieniędzy, a jeśli chodzi o dzieła sztuki, to oddano nam nieliczne, na zasadzie wzajemności.



Traktat ryski kończący wojnę polsko-bolszewicką przewidywał wypłacenie II RP 30 mln rubli w złocie | fot. Wikipedia/d

W 1921 r. Polska i ZSRS podpisały w Rydze traktat pokojowy, który regulował przebieg granicy między oboma państwami. Rosjanie zobowiązali się w nim wypłacić nam 30 mln rubli w złocie, co miało być rekompensatą za to, że Moskwa drenowała gospodarczo ziemie polskie w okresie rozbiorów.

Od czasów wojny w 1920 r. Polska wycierpiała wiele z rąk Rosjan – od operacji polskiej NKWD, ataku 17 września i okupacji wschodu kraju, przez stratę Kresów, po narzucenie nam po wojnie władzy komunistów i drenaż polskiej gospodarki oraz zasobów.

Mimo to w niedzielę Władimir Putin, przewodniczący rosyjskiej Dumy, oskarżył Polskę o „zdradę pamięci historycznej” i zażądał 750 mld dol. „reparacji” za „wyzwolenie spod niemieckiej okupacji”, która byłaby niemożliwa bez wcześniejszej współpracy

Moskwy i Berlina, i sowieckie „inwestycje” w PRL.

Od jakiegoś czasu Polska domaga się stanowczo wypłacenia reparacji wojennych przez Niemcy. Ich wysokość oszacował działający od 2017 r. parlamentarny zespół, którym kierował poseł PiS Arkadiusz Mularczyk. W odpowie-

dzi na pytanie TVP Info poseł Mularczyk zdradził, że Polska pracuje już nad analogicznym raportem, dotyczącym strat poniesionych przez nasz kraj w wyniku działań sowieckiej Rosji.

– Instytut Spraw Wojskowych pracuje nad takim raportem. To musi być solidne opracowanie, pokazujące zarówno cały aspekt okupacji, jak i demontaż fabryk z ziem zachodnich, późniejszej eksploatacji państwa polskiego, niekorzystne umowy węglowe – powiedział dziennikarzom. – Nad tym pracujemy i taki raport powstanie – przyznał. Dodał, że kluczowe jest to, żeby raport był przygotowany równie dobrze jak ten dotyczący Niemiec (nad którym pracowało 30 ekspertów i 10 recenzentów), „żeby nikt nie mógł go podważyć”.

Wydaje się, że moment na stworzenie takiego raportu jest wyjątkowo trafnie dobrany. Inwazja na Ukrainę i bestialstwo rosyjskich żołnierzy obdarły Zachód ze złudzeń, jakie miał w stosunku do Rosji. Równocześnie na arenie międzynarodowej pojawił się temat reparacji, które Moskwa powinna wypłacić Kijowowi za zniszczenia wojenne. W połowie listopada zeszłego roku Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło, stosunkiem głosów 94 do 14, rezolucję, w której wezwano Rosję do ich wypłacenia. Nawet jeśli Polsce nie uda się uzyskać odszkodowania, to sama dyskusja o nim naruszy starannie budowany przez Kreml mit państwa, które szlachetnie i bezinteresownie wyzwoliło świat od nazizmu, i pokaże światu, jak Rosjanie traktowali podbite narody, a zniszczenie tego mitu może być dla nas bardzo cenne w dłuższej perspektywie czasu.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl



POPOCATÉPETL MOŻE WYBUCHNĄĆ
**PUEBLA ** Władze Meksyku przygotowały drogi ewakuacji i schronienia w środkowej części kraju. Działania te mają związek ze wzmożoną aktywnością najniebezpieczniejszego wulkanu w Meksyku.



MINISTER CZARNEK Z WIZYTĄ WE WŁOSZECH
**RZYM ** Przemysław Czarnek spotkał się we wtorek z włoską ministrem szkolnictwa wyższego i badań naukowych Anną Marią Bernini w Muzeum Astronomicznym i Kopernikańskim na wzgórzu Monte Mario.



Żołnierze Legionu Wolnej Rosji w obwodzie biełgorodzkim | fot. Wikipedia/d

**BIEŁGOROD ** Odwrócić uwagę Rosjan od ukraińskiej kontrofensywy

Wolność dla Rosji! Chcą zbrojnie obalić Putina

Oddziały Wolność Rosji i Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego walczące po stronie ukraińskiej kolejny już dzień prowadzą akcje dywersyjne na terytorium Federacji Rosyjskiej. – Mamy do czynienia z sytuacją szczególną, w której Rosję atakują Rosjanie. Oddziały te uznają Putina za człowieka, którego trzeba obalić. Sytuacja ta musi wywoływać lęk na Kremlu – zauważa prof. Piotr Grochmalski.

Paweł Kryszczak

W poniedziałek żołnierze legionu Wolność Rosji i Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego przekroczyli granicę ukraińsko-rosyjską, a następnie zajęli kilka wsi w obwodzie biełgorodzkim. Podczas rajdu wyzwolili m.in. wieś Kozinka, Głotowo i Gora-Podol. W legionie Wolność Rosji jest dużo rosyjskich wojskowych wziętych do niewoli przez siły ukraińskie, a w Rosyjskim Korpusie Ochotniczym służą głównie Rosjanie, którzy przeszli na stronę ukraińską. – Regularne działania dokonywane są przez oddziały uznające Putina za człowieka, którego trzeba obalić. W całej tej historii doświadczeń powstań chłopskich, w tym powstania Pugaczowa, istnieje gigantyczny lęk na Kremlu przed buntem mogącym doprowadzić do fali, która ogarnie całą Rosję. To wywołuje niepokój – mówi prof. Piotr Grochmalski. W poprzednich miesiącach mieliśmy co najmniej trzy rajdy na obszar Federacji Rosyjskiej w wykonaniu rosyjskich oddziałów walczących po stronie ukraińskiej. W działania tych zaangażowano jedynie lekki sprzęt

i były one krótkotrwałe. Obecnie mamy do czynienia z atakiem przy użyciu ciężkiego sprzętu, w tym czołgów i kilkunastu wozów pancernych. Działaniom tym towarzyszyła seria akcji sabotażowych. Jak przypomina ekspert ds. obronności, ataki te wymierzone są w Centralny Okręg Wojskowy Federacji Rosyjskiej. Jest to najważniejszy okręg wymyślony przez Putina na samym początku jego panowania, który jest jądrem całej Federacji Rosyjskiej. – Jeżeli formacja rosyjska wkracza do obwodu, który jest częścią Centralnego Okręgu, to musi wywołać poważne zaniepokojenie – mówi prof. Grochmalski. Działania rosyjskich oddziałów wywołały panikę zarówno wśród lokalnej ludności, jak i rządzących. Władze podjęły decyzję o ogłoszeniu w obwodzie biełgorodzkim reżimu operacji antyterrorystycznej, co wiąże się z wprowadzeniem zakazu rozpowszechniania wszelkich informacji prócz tych, które pochodzą ze źródeł oficjalnych. Podjęto ponadto decyzję o ewakuacji mieszkańców z części przygranicznych miejscowości. Niedaleko miejsca rajdu mieści się obiekt Biełgorod-22, w którym magazyno-

wana jest amunicja jądrowa. Rosjanie już w poniedziałek podjęli decyzję o ewakuacji tego wojskowego obiektu. W nocy z poniedziałku na wtorek doszło do ataków na budynki FSB i rosyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Biełgorodzie. Po kilkudziesięciu godzinach Rosjanie nadal nie odzyskali kontroli nad wsiami Głotowo i Kozinka. Wczoraj pojawiły się informacje o kolejnych rajdach oddziałów rosyjskich na wieś Bogun-Gorodok i Szczetinówka zlokalizowanych w obwodzie biełgorodzkim. Jak podkreśla ekspert ds. obronności, Rosja, która rzekomo dysponuje wielką armią lądową, wcale taka duża nie jest, co pokazuje wojna na Ukrainie. – Żeby walczyć na Ukrainie, Rosjanie musieli ściągnąć jednostki z praktycznie wszystkich kierunków. To powoduje, że są odkryte granice, w tym bardzo długa z Ukrainą. W związku z nadchodzącym uderzeniem ukraińskim Rosja będzie musiała część formacji przeznaczyć na zabezpieczenie granic. Działania w obwodzie biełgorodzkim należy traktować jako element gry wobec Rosji, w związku z przygotowywaną kontrofensywą – kończy prof. Grochmalski.

Prezydent dyskutuje z ekspertami na Wyspach

**WIELKA BRYTANIA ** Kwestie bezpieczeństwa, obronności i pomocy Ukrainie zdominowały pierwszy dzień dwudniowej wizyty prezydenta Andrzeja Dudy w Londynie. Dziś polski przywódca spotka się z przedstawicielami światowego biznesu.

We wtorek prezydent brał udział w spotkaniu ze środowiskami eksperckimi podczas londyńskiej konferencji w sprawie obronności, podczas której mówił o wojnie na Ukrainie, szczycie NATO w Wilnie i znaczeniu walki z dezinformacją. Jest to coroczne, dwudniowe spotkanie poświęcone obronności i bezpieczeństwu, organizowane przez King’s College London School of Security Studies. Podczas przemówienia Andrzej Duda zwracał uwagę na potrzebę respektowania porządku światowego opartego na prawie międzynarodowym w kontekście inwazji rosyjskiej na Ukrainę. Podjął przy tym kwestie związane ze wspieraniem ukraińskiej kontrofensywy i wskazywał na potrzebę wzmocnienia walki z rosyjską dezinformacją.

Mówił również o tym, że w dalszym ciągu należy wzmacniać wschodnią flankę NATO, a także o tym, jak wymierne korzyści przynosi polityka obronna i odstraszanie. Po debacie Andrzej Duda odwiedził Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, a następnie rozmawiał z przedstawicielami Polonii. Dzisiaj prezydent spotka się z prezesem Dow Jones and Company Almarem Latourem i weźmie udział w dyskusji ze środowiskami biznesowymi w ramach Wall Street Journal CEO Council Summit, w trakcie której – jak zapowiadał prezydencki minister Marcin Przydacz – ma zachęcać biznes do inwestowania w Polsce i regionie Europy Środkowo-Wschodniej.

(pp)

Polska gotowa do szkolenia ukraińskich pilotów

**BRUKSELA ** Wczoraj odbyło się spotkanie ministrów obrony krajów UE poświęcone m.in. dalszemu wsparciu dla walczącej Ukrainy. Jesteśmy gotowi, żeby szkolić ukraińskich pilotów na samolotach F-16 – powiedział szef MON, wicepremier Mariusz Błaszczak.

Podczas zorganizowanego w miniony weekend szczytu państw grupy G7 w Hirosz mie Stany Zjednoczone wydały zgodę, by zachodni sojusznicy rozpoczęli szkolenie ukraińskich pilotów z obsługi samolotów F-16. Strona polska za pośrednictwem szefa MON Mariusza Błaszczaka wyraziła gotowość do przeprowadzenia szkolenia ukraińskich pilotów na samolotach F-16. – Polska jest gotowa do szkolenia pilotów ukraińskich na samolotach F-16. Takie szkolenia się jeszcze nie rozpoczęły. Zaproponowałem, żeby takiego rodzaju szkolenie zostało zaliczone do szkoleniowej misji unijnej, która jest prowadzona w Polsce – oznajmił wicepremier. Równocześnie Stany Zjednoczone zadeklarowały, że priorytetem jest dostarcze-

nie Ukrainie myśliwców F-16 w najbliższych miesiącach. Według wstępnych wyliczeń, Kijów może liczyć na ok. 36 samolotów, przekazanych w ramach koalicji zachodnich państw. Sytuacja w regionie, ze szczególnym uwzględnieniem wsparcia dla Ukrainy, była tematem przewodnim wczorajszych rozmów w Brukseli z udziałem m.in. Mariusza Błaszczaka. Omówiono kwestie dotyczące unijnej misji na rzecz Ukrainy (EU MAM) oraz inicjatyw, związanych z dostawami amunicji dla ukraińskiej armii. Na szczycie obecny był również szef NATO Jens Stoltenberg, z którym omówiono kwestię współpracy na linii UE-NATO w obliczu obecnej sytuacji w Europie.

(kw)



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

SPADAJĄCA INFLACJA POMOŻE W ODBICIU KONSUMPCJI

DANE \ Sprzedaż detaliczna zmalała trzeci miesiąc z rzędu wobec ub.r. w efekcie spadku realnych wynagrodzeń i odpływu z Polski części uchodźców – wskazał Sergiej Druchyn z PIE. Według niego pod koniec roku niższa inflacja pomoże w odbiciu konsumpcji. GUS podał, że sprzedaż detaliczna w kwietniu spadła rok do roku o 7,3 proc., a miesiąc do miesiąca wzrosła o 0,1 proc.

FIRMY RODZINNE \ Sukcesja będzie łatwiejsza, a polskie marki nie stracą na sile i znaczeniu

Polskie przedsiębiorstwa na pokolenia

W tym tygodniu weszły w życie nowe przepisy dla firm rodzinnych. Każdy przedsiębiorca, zakładając firmę, ma nadzieję, że jego biznes będzie się rozwijał, zwiększał zakres działania, zdobywał nowe rynki i klientów, a z czasem stanie się firmą z tradycjami, kierowaną przez kolejne pokolenia następców. Będzie to możliwe dzięki ustawie o fundacji rodzinnej.

Mariusz Andrzej Urbanke

Firmy rodzinne to ważny element polskiej gospodarki. Przez ostatnie 30 lat miały one olbrzymi wpływ na rozwój naszego kraju. Wiele z nich stoi przed wyzwaniem zmiany pokoleniowej. I w tym pomoże nasze rozwiązanie. Od teraz wielopokoleniowa sukcesja będzie łatwiejsza, a polskie rodzinne marki nie stracą na sile i znaczeniu – zaznaczył minister rozwoju i technologii Waldemar Buda. Fundacja rodzinna to rozwiązanie dla przedsiębiorców, którzy myślą o rozwoju firmy w perspektywie kilku pokoleń. To sprawdzone rozwiązanie, które funkcjonuje w innych europejskich krajach. Od teraz Polska dołącza do tego grona.

Fundacja rodzinna pozwoli utrzymać i ochronić majątek firmy oraz umożliwi jego dalsze pomnażanie. Członkowie rodziny fundatora będą mogli korzystać z wypracowanych zysków, ale nie będą musieli angażować się osobiście w prowadzenie firmy. Będą mieć też pewność, że wypracowany przez



Fundacja rodzinna daje możliwość wycofania się przedsiębiorcy z aktywnego prowadzenia biznesu bez utraty dochodów

fot. Adobe Stock

lata kapitał jest efektywnie zarządzany i chroniony przed rozdrobnieniem. Fundatorem może być osoba fizyczna, która posiada pełną zdolność do czynności prawnych, a więc m.in. prawo swobodnego dysponowania swoim majątkiem. Fundację rodzinną będzie mogło utworzyć także kilku fundatorów, z wyjątkiem fundacji rodzinnej tworzonej w testamencie. Beneficjentem fundacji rodzinnej będzie mogła natomiast zostać osoba

fizyczna i organizacja pozarządowa prowadząca działalność pożytku publicznego.

Wystarczy pięć kroków, by móc założyć fundację rodzinną. Są to: złożenie przez fundatora oświadczenia o ustanowieniu fundacji rodzinnej przed notariuszem w akcie założycielskim albo w testamencie; sporządzenie statutu fundacji rodzinnej, który określi m.in. strategię sukcesyjną i przyszłych beneficjentów fundacji rodzinnej; przekazanie majątku

na fundusz założycielski o wartości co najmniej 100 tys. zł; ustanowienie organów fundacji rodzinnej; wpisanie fundacji rodzinnej do prowadzonego przez sąd rejestru fundacji rodzinnych.

Zalety założenia fundacji rodzinnej są liczne. To możliwość wycofania się fundatora (przedsiębiorcy) z aktywnego prowadzenia biznesu bez utraty dochodów, finansowe zabezpieczenie członków rodziny, zwiększenie potencjału budowania

firm rodzinnych na pokolenia, zapobieganie podziałowi i rozdrobnieniu majątku między spadkobiercami, zapewnienie nieprzerwanego działania firmy po śmierci fundatora zgodnie z jego wolą oraz planowanie sukcesji w perspektywie wielu pokoleń. Cele fundacji rodzinnej to zapewnienie wielopokoleniowej sukcesji, budowanie ładu rodzinnego i korporacyjnego, oddzielającego biznes od spraw rodzinnych, gromadzenie i chronienie polskiego kapitału i rozwijanie działalności inwestycyjnej.

– Od kilku lat nasze ministerstwo wprowadza narzędzia, które pomagają w procesie sukcesji firm. Wśród nich są przede wszystkim narzędzia skierowane do przedsiębiorców wpisanych do CEIDG, takie jak: zarząd sukcesyjny, tymczasowy przedstawiciel i możliwość przenoszenia na następców prawnych koncesji, licencji, pozwoleń i zezwoleń. W CEIDG zgłoszonych jest ok. 46,6 tys. zarządców sukcesyjnych, a 3 tys. z nich obecnie pełni swoją funkcję, tymczasowo zarządzając przedsiębiorstwami w spadku – podkreśla Buda. Wsparciem dla przedsiębiorców może być również tymczasowy przedstawiciel zmarłego małżonka przedsiębiorcy, który wykonuje prawa z jego udziału w przedsiębiorstwie, dopóki trwają sprawy spadkowe. – Ponadto wprowadziliśmy zasady przenoszenia decyzji administracyjnych na nabywców przedsiębiorstw, aby uniknąć przerwy w działalności firmy – dodaje minister. – Obecnie resort pracuje nad kolejnymi rozwiązaniami usprawniającymi sukcesję firm. Znajdują się one w pakiecie ułatwień dla przedsiębiorców.

Polska w czołówce najlepszych krajów dla inwestycji

TECHNOLOGIE \ Visa, amerykański gigant świadczący usługi finansowe, planuje otworzyć w Polsce globalne centrum technologiczne i produktowe. To już kolejny lider w swojej branży, który uważa, że nasz kraj to jedno z najlepszych na świecie miejsc do inwestowania.

Planowana inwestycja będzie dotyczyła utworzenia strategicznego centrum technologicznego odpowiedzialnego m.in. za projektowanie rozwiązań IT w sektorze płatności cyfrowych oraz rozwój otwartej bankowości. Polskie biuro skupi się na opracowywaniu nowych produktów i innowacji z pomocą lokalnych specjalistów. Centrum będzie wpisywało się w glo-

balny model rozwojowy inwestora, zakładający wykorzystanie potencjału talentów w naszym regionie i wprowadzenie innowacji na dużą skalę. Rzecznik Visy powiedział, że hub, który w ciągu najbliższych kilku lat zatrudni 1,5 tys. specjalistów ds. technologii, będzie pierwszym tego rodzaju centrum w Europie Środkowo-Wschodniej i piątym na świecie. Przed-

stawiciele Visy podkreślili, że Polska jest coraz częściej postrzegana jako źródło wysoko wykwalifikowanej kadry IT. – Polska posiada wysoko wykwalifikowanych pracowników i prężnie rozwijający się sektor IT – powiedział Rajat Taneja, prezes ds. technologii Visy. – Właśnie dlatego jest idealnym miejscem do pozyskiwania nowych talentów oraz tworzenia we współ-

pracy z naszymi partnerami i firmami nowych rozwiązań płatniczych – dodał.

Komentując projekt, premier Mateusz Morawiecki powiedział, że projekt pomoże podnieść rangę Polski jako miejsca inwestycji w nowe technologie. – To bardzo dobra wiadomość, że Visa ze swoim wyjątkowym doświadczeniem i know-how wybrała nasz kraj spośród

innych potencjalnych lokalizacji – powiedział Morawiecki. Dodał, że pomoże to zbudować pozycję Polski jako czołowego miejsca inwestycji w nowe technologie.

W ostatnich kilku latach Polska jest jednym z najatrakcyjniejszych miejsc do inwestowania, zaś za granicą nasz kraj postrzegany jest jako miejsce cudu gospodarczego. W ostatnim czasie swoje centra technologiczne ulokowały w Polsce m.in. Google, Amazon czy Microsoft. Z raportu „Invest in digital Poland” wynika, że Polska jest piątą gospodarką w Europie i jedną z 10 na świecie, które przyciągają najwięcej inwestycji w zakresie nauki, technologii, inżynierii i matematyki.

Paweł Woźniak



NBP POLICZYŁ WPŁYW PROPOZYCJI WYBORCZYCH NA GOSPODARKĘ

ANALIZA \ Wpływ dotychczasowych propozycji wyborczych PiS na inflację to 0,1 pkt proc. w 2024 r. i 0,3 pkt proc. w 2025 r., a propozycji PO to odpowiednio: 0,3 i 0,8 pkt proc. – poinformował prezes NBP Adam Glapiński, przytaczając wyliczenia banku centralnego. Koszt wejścia w życie wszystkich propozycji PiS dla sektora finansów publicznych wyniesie łącznie 26–27 mld zł rocznie, a przedwyborcze zapowiedzi PO wiążą się z kosztami na poziomie 88–93 mld zł rocznie.

GOSP.

9

ROZWÓJ \ Gospodarka morska po latach zaniedbań wreszcie ma szansę na rozwój

Stocznie czekają na pracowników

Po raz pierwszy od wielu lat na bramie stoczniowej wisi lista zawodów poszukiwanych przez zakład. Setki osób może zostać zatrudnionych. To efekt działań rządu – miliardów złotych kierowanych do przemysłu stoczniowego, żeglugi i armatorów na budowę promów.

Lucyna Piwowarska

Wszystkie stocznie czekają na pracowników. – Rok temu tu stałem, dziękiując premierowi za biznesplan, za miliard złotych kierowanych do przemysłu stoczniowego, do żeglugi, do naszych armatorów na budowę promów – mówił w Gdańsku na Konwencie Morskim Marek Gróbarczyk, wiceminister infrastruktury. Jak ocenił, wszystko idzie w dobrym kierunku, tak jak rząd zaplanował. – Po raz pierwszy od wielu, wielu lat pojawiły się na bramie stoczniowej wylistowane zawody, które dzisiaj stocznia natychmiast przyjmuje jako nowych pracowników – zauważył. Jest to pierwszy moment, w którym stocznie zaczynają pracować i nie zwalniają, ale przyjmują nowych pracowników – podkreślił.

– Jak powiedział Jarosław Kaczyński, prezes PiS, niepodobna wyobrazić sobie trwałego i dynamicznego wzrostu rodzimej gospodarki bez odbudowy przemysłu okrętowego, bez rewitalizacji stoczni, rozwoju portów i restytucji naszej bandery. Rząd musiał nadrobić to, co poprzednie ekipy zaniedba-



Nowy port w Świnoujściu będzie mógł przyjmować nawet największe statki | fot. Pixabay/d

ły. W ciągu ostatnich kilku lat udało się przeprowadzić na Wybrzeżu takie inwestycje, jak rozbudowa portów w Gdańsku i w Gdyni, Droga Czerwona, pogłębienie toru wodnego do Szczecina do 12,5 m czy rozpoczęcie prac przy porcie kontenerowym w Świnoujściu – wyliczał premier Mateusz Morawiecki. – Cały czas musimy nadrobić zapóźnienia infrastrukturalne, które powstały w ciągu pierwszych 20–25 lat po 1989 r., kiedy szanse rozwoju gospodarki

morskiej były marnowane – przyznał.

Rok 2021 był rekordowy dla gospodarki morskiej. Na inwestycje przeznaczono 7 mld zł – na szeroko rozumianą gospodarkę morską, czyli na porty, armatorów, stocznie, na infrastrukturę drogową i kolejową poprawiającą dostęp do portów.

Są też plany na przyszłość. Rząd przyjął już program dotyczący budowy toru wodnego prowadzącego do mającego powstać terminalu kontenerowego w Świnoujściu.

Dzięki budowie m.in. portu kontenerowego i nowego podejścia port w Świnoujściu w ciągu sześciu, siedmiu lat będzie poważną konkurencją dla Hamburga. To właśnie ten port we współpracy ze Szczecinem ma być bazą, do której dotrą największe morskie kontenerowce. Na rozwój portu w Świnoujściu do 2029 r. ma być wydane ponad 10 mld zł.

W ubiegłym roku największe inwestycje dotyczyły dróg wodnych. Zrealizowane zostały również

inwestycje poprawiające kolejowy dostęp do portów w Szczecinie, Świnoujściu, Gdańsku i Gdyni. Zwiększyły one efektywność kolei oraz możliwości obsługi żeglugi morskiej.

Ponadto w Porcie Gdynia zawarto kontrakt na 30-letnią dzierżawę terminalu kontenerowego. Jest to największa umowa dzierżawy zawarta dotąd w Gdyni. Determinuje ona dalszy stabilny rozwój portu oraz branży TSL (transport, spedycja, logistyka).

Duże zainteresowanie programem Mój Elektryk

ELEKTROMOBILNOŚĆ \ Rządowy program Mój Elektryk cieszy się dużym zainteresowaniem kierowców i przedsiębiorców. Dlatego Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) zaakceptował wniosek Banku Ochrony Środowiska (BOŚ) o zwiększenie o 150 mln zł puli środków na dopłaty do leasingu pojazdów zeroemisyjnych. A to oznacza, że łączna pula środków przeznaczonych na dopłaty wzrosła do 400 mln zł.

Program Mój Elektryk zakłada dwie ścieżki – dofinansowanie zakupu lub leasingu pojazdów zeroemisyjnych. Dotacje dla osób fizycznych obsługuje bezpośrednio NFOŚiGW, natomiast ścieżka leasingowa jest prowadzona od listopada 2021 r. przez Bank Ochrony Środowiska. Przy uruchamianiu ścieżki leasingowej programu BOŚ początkowo miał do dyspozycji 20 mln zł. Następnie, w marcu 2022 r., NFOŚiGW zdecydował o zwiększeniu tej puli do 100 mln zł. Utrzymująca się duża popularność programu skłoni-

ła fundusz do sukcesywnego zwiększania jego budżetu – do 200 mln zł w sierpniu 2022 r. i do 250 mln zł w styczniu br. W związku z ostatnią decyzją łączna pula środków przeznaczonych na dopłaty wzrosła do 400 mln zł.

– Mój Elektryk to wzorcowy program publiczny pozwalający realizować istotne cele polityki środowiskowej oraz stymulować rozwój gospodarczy. Skutecznie zwiększa on liczbę samochodów zeroemisyjnych na polskich drogach, a ścieżka leasingowa wspiera realiza-

cję zielonych ambicji przedsiębiorców. Utrzymujące się wysokie zainteresowanie programem jest potwierdzeniem, że spełnia on swoje zadanie – komentuje Emil Ślęzak, p.o. prezes BOŚ. Od początku realizacji programu do BOŚ wpłynęło już 7,9 tys. wniosków o dotacje o łącznej wartości przekraczającej 262 mln zł. NFOŚiGW zaakceptował dotychczas ponad 7,3 tys. wniosków na sumaryczną kwotę ponad 244 mln zł, z czego ponad 5,5 tys. (146 mln zł) dotyczyło samochodów osobowych, a ok. 1,7 tys. (98 mln zł) po-

jazdów dostawczych. W bieżącym roku do BOŚ trafiło 1,130 tys. wniosków o dopłaty na łączną kwotę 36,5 mln zł, a NFOŚiGW za potwierdził dofinansowanie dla 1,105 tys. wniosków na sumę prawie 35 mln zł. – Obserwujemy stale rosnące zainteresowanie programem, który wpisuje się w rozwój elektromobilności, przyczyniając się do poprawy jakości powietrza. Z perspektywy czasu możemy potwierdzić, że program cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno wśród osób fizycznych, jak i pozostałych jego

beneficjentów. Dopłaty w ramach programu realnie przyczyniają się do wyboru aut elektrycznych, a tym samym sprawiają, że na ulicach naszych miast jest coraz więcej aut zeroemisyjnych, jest także ciszej i czystiej – wskazuje Paweł Mirowski, wiceprezes NFOŚiGW. Według danych Polskiego Stowarzyszenia Paliw Alternatywnych na koniec marca 2023 r. w Polsce zarejestrowanych było łącznie ponad 67,1 tys. samochodów z napędem elektrycznym.

.....
(ar)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

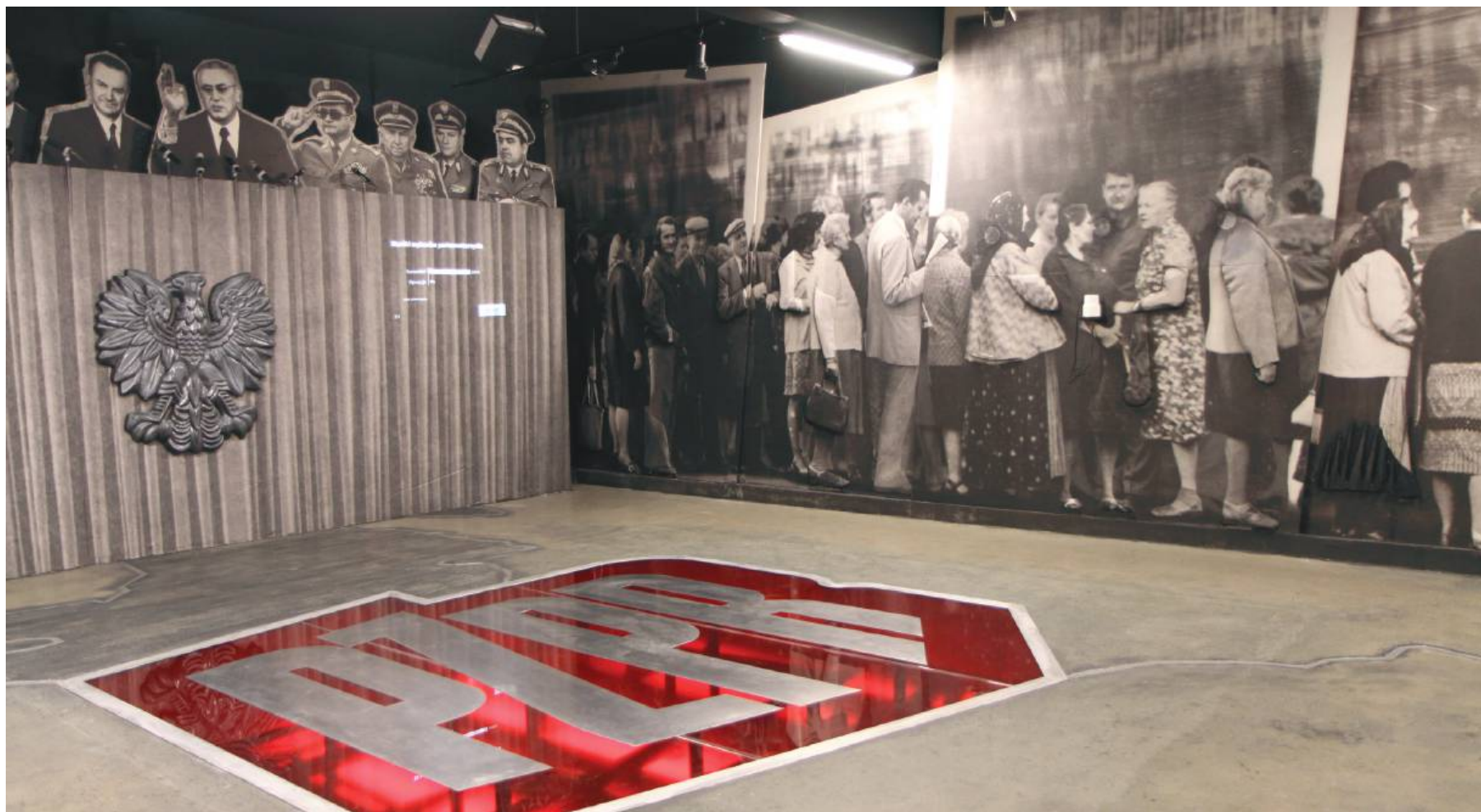
OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



WYSTAWY \ Ekspozycja w Śląskim Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach przyciąga tłumy

Tu można dotknąć historii

Blisko 15 tysięcy osób odwiedziło w pierwszym roku działalności po rozbudowie Śląskie Centrum Wolności i Solidarności przy katowickiej kopalni Wujek. Nowa wystawa stała znajduje się na blisko 1500 mkw. powierzchni, na trzech poziomach. Oficjalnie została otwarta w 40. rocznicę krwawej pacyfikacji kopalni – 16 grudnia 2021 r. Grupy zorganizowane są przyjmowane od stycznia zeszłego roku. Śląskie Centrum Wolności i Solidarności uczestniczy w plebiscycie Wydarzenie Historyczne Roku 2022. Można głosować na instytucję w kategorii wystawa.

Ekspozycja stała ma multimedialny charakter. Niezwykła sceneria naszpikowana elektroniką prezentuje nie tylko wydarzenia z początku stanu wojennego, ale także opowiada o genezie społecznego buntu w PRL, narodzinach Solidarności, a także o tym, co działo się po pacyfikacji. Jednym z eksponatów jest czołg T-55, taki sam jak te, które w grudniu '81 rozbijały kopalniany mur. Dyrektor placówki Robert Ciupa podkreśla, że głównym celem ekspozycji było i jest dotarcie do młodych ludzi.

– Ta idea przyświecała nam przy budowie muzeum. Brałmy pod uwagę, do kogo adresujemy wystawę, kto ma przyjść i kto ma zwiedzać. Od samego początku zakładaliśmy, że będzie to przede wszystkim młodzież, dlatego całość wystawy jest pomyślana tak, by pokazywać szerszy kontekst tamtych czasów. Czyli to jest opowieść o pacyfikacji kopalni Wujek, ale zanurzona w historii ogólnopolskiej, bo

to wydarzenie jest jej częścią i miało wpływ na wiele zdarzeń, które nastąpiły także później, aż po 1989 rok. Dlatego, rozpoczynając zwiedzanie wystawy, dowiadujemy się, jaka Polska wtedy była, jaka wtedy była Europa. W kolejnych salach opowiadamy o tym, jak i dlaczego powstała Solidarność, co było jej genezą. Zwracamy uwagę, że tak naprawdę czynnik ekonomiczny był niezmiernie ważny, pokazujemy, że dla elit władzy nie liczył się człowiek, bo człowiek musiał stać w kolejkach. I tak rozpoczyna się w naszym muzeum ta historia – tłumaczy dyrektor Robert Ciupa.

CZASY PRL, ELITY WŁADZY, KOLEJKI PO MIĘSO, POCZĄTKI SOLIDARNOŚCI

Przestrzeń podzielona jest tematycznie, w każdej z sal jest adekwatna scenografia. Na początku wystawy znajdziemy mapę Europy sprzed lat, podzieloną żelazną kurtyną. Są na niej państwa, które już nie istnieją, takie jak Jugosławia, Czechosło-

wacja czy NRD. W części poświęconej blokowi wschodniemu i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w posadzkę został wkomponowany znak PZPR. Są tam zdjęcia elit komunistycznej Polski oraz obywateli stojący w kolejce. W betonowej, industrialnej konstrukcji znajdują się nawiązania do ówczesnego przemysłu, między innymi zdjęcie Huty Katowice. Droga do kolejnej sali, poświęconej Solidarności, wyznacza papieski pastorał, od którego rozchodzą się w podłodze wyraźne rysy.

– Te rysy symbolizują pęknięcie komunistycznego monolitu, które spowodował wtedy ojciec św. Jan Paweł II. Wystawa od samego początku musi być bardzo dobrze przygotowana scenograficznie, aby działać na młodych odbiorców, a jednocześnie pokazywać im to wszystko w sposób niesztampowy, ciekawy, intrygujący i ich interesować. Podobnie jest z prezentacjami – w każdej sali mamy widowisko, które jest zrobione trochę w taki spo-

sób, żeby przypominać czołówek z Netflixa. Wszystko jest dynamiczne, przykuwa uwagę, a jednocześnie zachowana jest niezwykła dbałość o szczegóły. Mamy tu telefony z lat 70., radiodiodniarki, w którym można posłuchać radia Wolna Europa w języku polskim i angielskim, informacje o stanie wojennym. Ekspozycje nie są elementem dominującym. Po pierwsze nie ma ich z tego okresu tak dużo, a druga przyczyna jest taka, że chcielibyśmy, żeby wystawa miała charakter multimedialny – zaznacza dyrektor Robert Ciupa.

O protestach z początku lat 80., porozumieniach robotników z władzami PRL opowiadają wyświetlane z projektorów na ścianach obrazy, które ożywają, nabierając barw, gdy do nich podchodzimy. Projekcję dopełnia głos lektora z głośników oraz uzupełniają dotykowe ekrany w różnych częściach pomieszczeń. W jednym z nich na ekranach telewizorów z minionej epoki wyświetlane jest przemówienie ge-

nerała Wojciecha Jaruzelskiego o stanie wojennym z 13 grudnia 1981 r.

– W jednej sali przedstawiamy stan wojenny, jest pełno telewizorów, i zaraz potem wchodzimy do przestrzeni, która wygląda jak podziemny chodnik kopalni Piast. To właśnie ta kopalnia, gdzie na dole, pod ziemią, na wieść o wprowadzeniu stanu wojennego najdłużej protestowali górnicy. Scenografia to jest klucz, by zwiedzający poczuli, że to coś rzeczywistego, nie tylko żeby mogli dotknąć ekranu, ale żeby mogli dotknąć prawdziwego górniczego telefonu – opisuje dyrektor Robert Ciupa.

KŁATKA SCHODOWA JANA LUDWICZAKA I CZOŁG T-55, RAMPA I AMBULATORIUM

Na kolejny poziom prowadzą schody zaaranżowane tak, by przypominały klatkę schodową w bloku Jana Ludwiczaka, ówczesnego przewodniczącego Solidarności w kopalni Wujek. Są nawet uszkodzone drzwi na wzór tych rozbitych do jego miesz-



GŁOSOWANIE INTERNAUTÓW

WYDARZENIE HISTORYCZNE ROKU 2022 \ Śląskie Centrum Wolności i Solidarności jako jedyna instytucja z województwa śląskiego znalazło się w II etapie konkursu organizowanego przez Muzeum Historii Polski. Głosowanie odbywa się na stronie Muzeum Historii Polski. Każdy głosujący wybiera po jednym projekcie w każdej z trzech kategorii – edukacja, wydarzenie, wystawa – i zatwierdza wybór. ŚCWIS znajduje się w kategorii wystawa.

fol. mat. pras.



fol. mat. pras.

kania przez milicję. To właśnie jego zatrzymanie było iskrą zapalną rozpoczęcia strajku w tym zakładzie.

– Tymi schodami wchodzimy w przestrzeń, moim zdaniem, bardziej emocjonalną. Znajduje się tu czołg, pokazujemy go po to, żeby wzbudzić grozę. Chcemy, by zwiedzający zrozumieli, co czuł człowiek, który brał udział w strajku, z czym się mierzył. A przecież wtedy tych czołgów było więcej – wyjaśnia dyrektor Robert Ciupa.

Czołg T-55 to jeden z najbardziej efektownych eksponatów. W grudniu 1981 r. do strajkujących skierowano 22 takie maszyny, które staranowały kopalniany mur, umożliwiając zomowcom wejście na teren zakładu. Obok jest, obecnie zabudowana, rampa, z której pluton specjalny ZOMO strzelał do górników. Są łuski nabojów, w tle słychać odgłosy walki. Idąc dalej, zwiedzający widzą tragiczne skutki tej akcji.

Kolejne pomieszczenie przypomina kopalniane ambulatorium, do którego trafiali ranni górnicy. Na posadzce widnieją ślady przypominające krew. Na ścianie znajduje się dziewięć ekranów, prezentujących historie dziewięciu ofiar. Są też przedstawione sylwetki lekarzy ratujących rannych z narażeniem własnego bezpieczeństwa.

– Pokazujemy 9 górników, w którym miejscu zginęli i z jakiej odległości do nich strzelano. To jest niezwykle ważne, bo te odległości wynoszą od 20 do 100 metrów. Było 23 rannych, mówimy tu o strzałach, które padały w głowę, w klatkę piersiową. Opowiadamy te dramatyczne historie nietypowo, ponieważ przez pryzmat ofiar. Są tu biogramy 9 górników i zdjęcia, nie tylko ta-

kie, jakie znamy z ich legitymacyjnych fotografii, ale i z prywatnych albumów. Chcieliśmy pokazać ich jako zwykłych ludzi, którzy mieli rodzinę, byli synami, ojcami. Ja zawsze opowiadam o młodym Janku Stawisińskim i jego mamie, która odnalazłszy śmiertelnie ranne go syna w szpitalu, zatrudniła się tam jako salowa, żeby przy nim czuwać aż do śmierci. A przecież była z Koszalina. To jest opowieść o medykach, nawiązanie do tego, że przedstawiciele służby zdrowia, przyjeżdżając tutaj, wiele ryzykowali, że lekarze byli bici i zastraszani. Pokazujemy wspomnienia tych lekarzy, to jest jedno z ciekawszych miejsc także dla medycyny górnośląskiej, pokazujemy, że oni potrafili zrobić to, co do nich należało – podkreśla dyrektor Robert Ciupa.

W kolejnej sali znajduje się odrestaurowana makietka odwzorowująca teren kopalni w tamtym czasie oraz przebieg działań sił milicyjno-wojskowych podczas pacyfikacji zakładu. Dodany został element mappingu, tak by dokładnie pokazać chronologię wydarzeń. Wyświetlany jest czas, podświetlane elementy i minuta po minucie poszczególne fazy pacyfikacji kopalni, głos lektora wyjaśnia, co się wtedy działo, od staranowania muru przez czołgi, po dramatyczną obronę górników, aż po strzały oddane przez zomowców do protestujących. Tuż obok, w nawiązaniu do łaźni łańcuskowej, można obejrzeć nagrane wspomnienia i relacje świadków. Charakterystyczne drzwi, jakby przeniesione z więziennych cel, nawiązują do procesów zarówno górników, którzy zostali skazani za udział w strajku, jak i osądzonych po latach zomowców, oraz

władzy, która uniknęła karnej odpowiedzialności za masakrę w Wujku.

– Staramy się prezentować suche fakty, nie dokonujemy nadinterpretacji, zakładamy, że ludzie są mądrzy i sami wyciągną odpowiednie wnioski. Tak właśnie jest z procesami, które zostały tutaj zaprezentowane. Z jednej strony procesy górników – Stanisław Płatek skazany po 7 dniach procesu na 4 lata – z drugiej strony procesy funkcjonariuszy ZOMO, które toczyły się znacznie dłużej, i to już w wolnej Polsce. Do tego władza, która nigdy nie została osądzona. Tu nie potrzeba większych komentarzy. Są tu dodatkowe stanowiska dotyczące akt sądowych, wizji lokalnej w Wujku, więc każdy może te szczegóły odnaleźć i odkryć. Co do samych eksponatów, to najciekawszymi są tarcza zomowska, łuski gazów łzawiących i ślepych naboji – mówi dyrektor Robert Ciupa.

REPRESJE, INTERNOWANIA, PODZIEMIE I EMIGRACJA

Trzeci poziom ukazuje, że po pacyfikacji kopalni Wujek przyszedł represje, internowania. By przypominać o inwigilacji działaczy opozycji, ściany ekspozycji, aż po sufit, zostały wypełnione teczkami bezpieczeństwa. Są także pamiętki po internowanych, wykonane przez nich w aresztach przedmioty oraz informacje na temat tego, co działo się po delegalizacji Solidarności. Wśród eksponatów jest chusta ozdobiona przez Stanisława Płatka. Projektor wyświetla też listę około 10 tysięcy nazwisk osób represjonowanych, jest możliwość wyszukania konkretnej osoby. Tu także znajdziemy drukarnię podziemną, nielegalne druki i czasopisma, matryce oraz informacje o osobach, które

zajmowały się takim nielegalnym drukiem.

Emigracja w tamtych czasach została przedstawiona w pomieszczeniu przypominającym katowicki dworzec PKP z lat 80. – Pojawiło się pytanie, jak pokazać wyjazd. Milion ludzi wyjechało z kraju, kupiło bilet tylko w jedną stronę. Postanowiliśmy to zaprezentować właśnie za pomocą dworca katowickiego, tej części budynku, której już nie ma. U nas jest ławeczka, kawałek sklepienia dworca, okno. Tutaj też opowiadamy o roli Kościoła katolickiego w tamtym okresie – wyjaśnia dyrektor Robert Ciupa.

Niezwykle istotny jest finał wystawy. W nawiązaniu do łaźni łańcuskowej, na łańcuchach zawieszone są informacje dotyczące ofiar reżimu, na ścianie umieszczone zdjęcia 56 ofiar stanu wojennego potwierdzonych przez IPN. Na środku ściany jest obraz kopalni Wujek i drewniany krzyż.

– Chodziło nam o to, żeby pokazać, że choć Solidarność narodziła się w Gdańsku, to tak naprawdę wykuła się tutaj, w Katowicach, bo to u nas ludzie za tę ideę oddali życie. I dlatego to miejsce jest tak ważne. Wśród tych 56 ofiar stanu wojennego aż 9 jest z Wujka. Już wtedy to miejsce stało się ważne, zostało zapamiętane, ludzie przejeżdżający obok autobusami oddawali hołd przed krzyżem. Natomiast nasza wystawa o tym opowiadająca nie kończy się martyrologicznie. W drzwiach pojawia się Stanisław Płatek i mówi: „Zostawiam Wam garść wolności z kopalni Wujek” i idąc dalej jesteśmy łapani przez kamery i stajemy się częścią wyświetlanej tu, ułożonej z ludzkich sylwetek, białoczerwonej flagi – tłumaczy dyrektor Robert Ciupa.

Jak podkreśla dyrektor Ciupa, ekspozycja jest efektem kompromisu zawartego pomiędzy historykami a scenografami. Ekspozycję przygotowała firma Adventure, nie ma na niej plansz, a wszystkie treści są przekazywane za pomocą multimedialnych. Składa się z wielu form artystycznych, użyto różnych materiałów: szkła, stali, ceramiki, betonu, żywicy. Istotne było zgranie faktów historycznych z multimedialną narracją tak, by całość była zrozumiała.

ŁAŹNIA ŁAŃCUSZKOWA I BUDYNKI PRZEKAZANE PRZEZ PGG SA, WSPÓŁPRACA Z KOPALNIĄ

Muzeum przed rozbudową składało się z trzech sal wystawowych, które odwie-

dzało rocznie 7 tysięcy osób. Po rozbudowie to już 14 tysięcy, ale zdaniem przedstawicieli placówki w tym roku odwiedzających może być nawet 20 tysięcy. Niedawno przestrzeń jeszcze się powiększyła. Polska Grupa Górnicza SA przekazała na cele edukacyjne historyczną łaźnię łańcuskową. W najbliższych planach jest zagospodarowanie pozostałych 2 budynków otrzymanych od PGG SA i wybudowanie tam przestrzeni potrzebnej do działalności konferencyjnej, edukacyjnej, a także strefy odpoczynku i relaksu. Plan już jest, na razie brakuje pieniędzy na jego realizację.

Dyrektor Robert Ciupa podkreśla, że prowadzenie tej placówki wymaga ścisłej współpracy z kopalnią.

– To jest jedyna instytucja kultury działająca na terenie czynnej kopalni. To się na co dzień nie zdarza. Współpraca z górnikami to coś wyjątkowego. Wywodzę się z rodziny górniczej, mój ojciec pracował na kopalni Wujek, brał udział w strajku. Ale i tak przez 4 pierwsze lata uczyłem się odnajdować w środowisku górniczym. To tak, jak rozpoczyna się pracę w kopalni i zaczyna się zjeżdżać na dół, przez pierwsze pół roku człowiek uczy się chodzić, żeby się nie wywrócić. Ja przez 4 lata uczyłem się rozmawiać z kopalnią i teraz to działa bez zarzutu, bo trzeba nie tylko mówić, ale i słuchać, być cierpliwym. I dzięki temu powstała ta niezwykła wystawa – tłumaczy Robert Ciupa.

Głosowanie internautów w plebiscycie Wydarzenie Historyczne Roku 2022 trwa do 15 czerwca. Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, jako jedyna instytucja z województwa śląskiego, znalazło się w II etapie tego prestiżowego konkursu organizowanego przez Muzeum Historii Polski. ŚCWIS walczy teraz o głosy internautów, od których zależy ostateczny wynik.

Głosowanie odbywa się na stronie Muzeum Historii Polski. Każdy głosujący wybiera po jednym projekcie w każdej z trzech kategorii – edukacja, wydarzenie, wystawa – i zatwierdza wybór. ŚCWIS znajduje się w kategorii wystawa.

MATERIAŁ POWSTAŁ WE WSPÓŁPRACY Z:



ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. Wikipedia/d

KUPIEC WENECKI

MARCO POLO \ To najbardziej znany kupiec i podróżnik. Pochodził z Wenecji, jako pierwszy Europejczyk przemierzył jedwabny szlak i dotarł do Chin. Jego podróże zostały spisane przez Rustichella z Pizy „Opisanie świata”, w czasie gdy Polo był w niewoli w Genui.

PODRÓŻE \ Bursztyn, jedwab, przyprawy...

Po bogactwo, sławę i przygodę

Szlaki handlowe. To nimi od niepamiętnych czasów płynęły do Europy towary luksusowe z tajemniczych, odległych krajów Wschodu, a później także Zachodu – przyprawy, pachnidła, jedwab cenny jak złoto, niezwykle egzotyczne rośliny... Od starożytności po dzień dzisiejszy handel towarami luksusowymi przynosi ogromne zyski. Śmiem twierdzić, że Krzysztof Kolumb wyruszył na poszukiwanie krótszej drogi do Indii nie z ciekawości podróżnika i odkrywcy, ale dla... pieprzu! Nam może się to wydawać dziwne, bo pieprz jest dziś przyprawą powszechną, ale w czasach wielkiego odkrywcy był kosztownym i rzadkim rarytasem. Kto miał monopol na handel nim, był bogatym i wpływowym człowiekiem. Wiele znamienitych rodzinnych fortun wyrosło na pieprzu.

Marzena Szpakowska

Dzisiaj sieć dróg oplata Ziemię pajęczą siecią. Nowoczesne środki transportu sprawiają, że w każdym niemal zakątku świata możemy cieszyć się towarami z różnych stron. Ale nie zawsze tak było. Handel w odległych wiekach był zajęciem przynoszącym duże zyski, ale bezpieczny już nie był. Szczególnie gdy po towary trzeba było wyruszyć w odległe, niegościnnie kraje. Były to wyprawy niebezpieczne, a ich rezultat nie był pewny. Częściej spodziewano się najgorszego niż powodzenia. Dzisiaj dawne szlaki straciły swoje znaczenie jako drogi handlowe. Ale przeżywają „drugą młodość” – stały się popularnymi szlakami turystycznymi. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się jedwabny szlak.

Jedwabny szlak

Jedwab, piękna i bardzo cenna tkanina, pochodzi z Chin i to Chińczycy przez prawie 2 tys. lat mieli monopol na jego produkcję i sprzedaż. Byli też mistrzami w barwieniu i haftowaniu poszczególnych bel jedwabiu. Pośrednikiem, a z czasem ich konkurentem na tym rynku było Bizancjum. Pochodzący z Konstantynopola kupcy sprowadzali do Europy nie



fot. Wikipedia/d

tylko jedwab, także porcelanę, papier, egzotyczne, tajemniczo pachnące przyprawy zwane wówczas korzeniami, szlachetne kamienie i biżuterię. Podróżowali w interesach starą drogą handlową zwaną jedwabnym szlakiem. Był on wykorzystywany od niepamiętnych czasów, od III w. p.n.e. do XVII w. n.e., kiedy to stracił swoje znaczenie na rzecz odkrytej w 1650 r. drogi morskiej do Chin. Ciągłą nim kupieckie karawany nigdy nie były bezpieczne, bo amatorów szybkiego zarobku nigdy nie brakowało, a to zagrożenie szczególnie wzrosło od VI w. n.e., gdy do Azji Środkowej napłynęły wojownicze ludy mongolskie i arabskie. Niezwykle było też to, że to ich przedstawiciele byli równo-

cześnie rabusiami, jak i doskonałymi przewodnikami i „ochroniarzami” karawan! Jedwabny szlak miał ok. 12 tys. km długości. Zaczynał się w Xi'an, pierwszej stolicy Chin, dalej biegł do oazy Dunhuang, gdzie rozdzielał się na szlaki północny i południowy. Droga północna prowadziła u podnóża gór Tienszan przez oazy na skraju pustyni Takla Makan do Kaszgaru, z którego wiele dalszych szlaków prowadziło m.in. przez Hindukusz do Gandhary, przez Pamir do Samarkandy i Bucharę, przez Balch i Merw nad Morze Śródziemne i dalej przez Bagdad i Samarkandę do Konstantynopola. Prawdopodobnie pierwszym Europejczykiem, który przebył jedwabny szlak, i to kilkakrotnie, był wenecki kupiec i podróżnik Marco Polo.

Na korzennym szlaku

Ludzie znają i cenią przyprawy od najdawniejszych czasów. Początkowo handlem nimi trudnili się wyłącznie Arabowie. To oni sprowadzali do Europy kasję i cynamon – przyprawy, od których uzależnili się zarówno Grecy, jak i Rzymianie. Jednym z najstarszych, a zarazem najważniejszych szlaków przyprawowych karawan jest tzw. droga królewska. Miała ona kluczowe znaczenie dla kontaktów handlowych w starożytności i średniowieczu w obszarze Morza Śródziemne-

go i Bliskiego Wschodu. Szlak ten miał swój początek w Egipcie i biegł przez półwysep Synaj do zatoki Akaba. Tam kierował się na północ i po przekroczeniu rzeki Jordan wiódł do Damaszku i dalej aż do brzegów Eufratu. Przy szlaku znajdowały się wielkie centra handlowe – egipskie Heliopolis i Clyasma (obecny Suez), forty Nekhl i Themed na Synaju. Później szlak skręcał na północ do Petry, Ma'an i Udruh, a następnie docierał do Shawbak i Seli. Dalej kupcy pokonywali starożytną krainę Moab i jej miejscowości Madabę, Rabbah i Philadephe/Ammon (współczesny Amman) oraz Gerasę i Bosrę, by w końcu dotrzeć do Damaszku i Tadmoru. Ostatnim przystankiem karawan na drodze królewskiej była Resafa położona w górnym biegu Eufratu. Dodam, że nazwa „droga królewska” odnosiła się początkowo do jej znaczenia – główna, królewska – i nie miała związku z żadnym konkretnym władcą.

Handel korzeniami rozwinął się bardzo gwałtownie, gdy odkryte zostały morskie szlaki na wschód i bogactwo przypraw Ameryki. Handlem przyprawami ze wschodniej Azji trudnili się Chińczycy kupujący gałkę muszkatołową, goździki i najbardziej poszukiwany pieprz na Moleukach, czyli Wyspach Korzennych. Kupcy z Chin, Arabii i Europy spotykali się na Cejlonie, gdzie odbywała się wymiana towarów. Z Ameryki natomiast przywożono kakao, chili, nowe gatunki owoców, wanilię, imbir i tytoń oraz pomidory, ziemniaki i egzotyczne owoce. O handel nimi zaczęte wojny toczyły Portugalia i Hiszpania.

Bursztynowym szlakiem przez Europę

Bursztyn – złoto Północy – był znany i ceniony od najdawniejszych czasów. Znajduje się go na stanowiskach archeologicznych w Mezopotamii, Egipcie, Grecji, Rzymie... Przypisywano mu szczególne właściwości

i miał swoje miejsce w świecie symboli. Szczególnie rozmiłowali się w bursztynach Rzymianie.

Największy rozkwit bursztynowego handlu nastąpił w II połowie II i III w. n.e. Był w cesarstwie bardzo drogi i poszukiwany. Po bursztyn warto było zapuszczać się w dzikie, nieznane krainy północnej, barbarzyńskiej, niegościennej Europy. Słynna droga kupców zwana szlakiem bursztynowym łączyła południe i północ kontynentu. Z opisów starożytnych pisarzy wynika, iż do Rzymu przywożono go z odległego kraju Lugiów i Wenedów, czyli terenów obecnej Polski. Początkowo Rzymianie zdobywali cenny kamień za pośrednictwem ludów znad Dunaju, z czasem zaczęli sami organizować wyprawy. Jedną z pierwszych opisał w I w. n.e. Pliniusz Starszy. Jej bohaterem był pewien Rzymianin, którego cesarz Neron wysłał do niezbadanych wybrzeży Bałtyku po bursztynowy skarb. Na podstawie znalezisk archeologicznych (np. we Wrocławiu odkryto skład zawierający ok. 1,5 tys. kg tego cennego kamienia, a pochodzący z I w. p.n.e.) można dziś odtworzyć przebieg tego szlaku. Zaczynał się w północnych Włoszech w okolicy dzisiejszej Akwilei, przecinał Alpy, dolinę Dunaju, po czym zwykle w rejonie Bramy Morawskiej lub Kotliny Kłodzkiej wchodził na obszar dzisiejszej Polski, skąd przez Opole docierał do Kalisza nad Prosną i Biskupina, a dalej biegł ku morzu, by zakończyć się gdzieś między Gdańskiem a Królewcem. Archeolodzy przypuszczają także, że istniała droga wodna, która rzekami docierała do Elbląga, znaleziono tam pozostałości drewnianych pomostów, których Rzymianie używali do pokonywania podmokłych terenów.

Dzisiaj powszechnie mówi się o bursztynowym szlaku jako jednej drodze o ustalonym, konkretnym przebiegu. To nie do końca prawda. Nie istniał jeden konkretny trakt zwany bursztynowym szlakiem. Tak określano raczej kierunek wymiany handlowej. Rzymianie, którzy wyruszali na Północ po bursztyn, zaopatrywali się w rozmaite towary na wymianę, dzięki którym można było zdobyć cenny kamień i bezpiecznie wrócić do domu. Były to przede wszystkim pieniądze, ale też np. wełna, skóry, wyroby metalowe, ceramika, ozdoby, tkaniny czy wino.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Radomsko, dnia 18 maja 2023 roku
Sygn. akt: I Ns 82/23
Ogłoszenie
„Sąd Rejonowy w Radomsku zawiadamia, że w sprawie z wniosku Zbigniewa Sobczyka przy udziale Bożeny Sobczyk toczy się sprawa o nabycie przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości położonej w miejscowości Zakrzew, gmina Kodrąb, jednostka ewidencyjna 101207_2 Kodrąb, obręb 0019 Zakrzew Wielki, składającej się z działki gruntu nr 338 o łącznej powierzchni 0,36 ha, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona Księga Wieczysta, toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 82/23, o którym Sąd zawiadamia i jednocześnie wzywa uczestników potencjalnie zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji ogłoszenia, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.”

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



WSPOMNIENIE \ Nie żyje gwiazda Marvela Ray Stevenson. Irlandzki aktor znany był m.in. z filmów „Punisher: Strefa wojny”, „Król Artur”, „Thor” oraz seriali „Rzym” i „Piraci”. „Guardian” informuje, że Stevenson zmarł we Włoszech nagle, w czasie kręcenia kolejnego filmu. Aktor miał 58 lat.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 24 MAJA 2023

KULTURA

13

ROCZNICA \ Oddaj hołd wielkiemu Polakowi

Rotmistrz służył Polsce na całego

Już dziś w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie rozpoczynają się obchody 75. rocznicy śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego. W programie również wydarzenia kulturalne – wspomnienia rotmistrza w interpretacji Dariusza Kowalskiego, spotkanie z autorem jego biografii oraz koncerty.

Sylvia Krasnodębska

Młodych ludzi fascynują bohaterowie. Chcą ich poznawać od zwykłej, codziennej strony. Staram się na spotkaniach opowiadać o Witoldzie Pileckim jako o ciekawym człowieku, wielowymiarowym: harcerzu i ułanie, ale i poecie czy malarzu, miłośniku przyrody, ziemianinie i rolniku, mężu i ojcu, romantyku, ale też o wytrawnym konspiratorze czy dowódcy – mówi Jarosław Wróblewski, autor biografii Witolda Pileckiego „Rotmistrz” i pracownik Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Spo-

tkanie z nim zaplanowane jest na 27 maja o godz. 17. Po nim, o godz. 19, organizatorzy zapraszają na koncert plenerowy „Kwiat biały olbrzyma. Witold Pilecki. Wiersze i piosenki” z utworami skomponowanymi do wierszy Witolda Pileckiego w aranżacji Hadriana Filipa Tabęckiego, które zaśpiewa z towarzyszeniem orkiestry Katarzyna Mielnik. Wstęp na koncert i spotkanie autorskie jest wolny.

Tymczasem już jutro od godz. 10 do godz. 12 poza wystąpieniami okolicznościowymi i apelem pamięci będziemy mogli wysłuchać wybranych wspomnień rotmistrza Pileckiego w interpretacji aktora Dariusza Kowalskiego. Od południa rozpocznie się zwie-

dzanie dawnego więzienia mokotowskiego śladami Witolda Pileckiego. Wieczorem, o godz. 19, koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Obrony Terytorialnej, a o godz. 20.45 koncert muzyki kameralnej „Nieugięty, Niezlomny, Niepokonany” w wykonaniu zespołu Bortarte Piano Trio. Tradycyjnie oddanie hołdu pod Ścianą Śmierci rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu odbędzie się w godzinę egzekucji – o 21.30.

– Witold Pilecki służył innym na całego, do końca. I taka postawa odwagi i konsekwencji jest też zdumiewająca. On również mnie fascynuje swoją osobowością, bo nie daje się zaszufladkować, włożyć w jakiś schemat. Przekra-



czał siebie, stawiał trudne wymagania i je realizował. Warto przeczytać jego „Raport z Auschwitz” i poznać jego życie, i to, jak zachował człowieczeństwo w tym piekle na ziemi.

Zróbmy to dla niego; za to, co on zrobił dla nas, Polski i świata – dodaje Wróblewski. Obchodom w 75. rocznicę śmierci rtm. Witolda Pileckiego przyświeca hasło „Polska ponad życie”.

Sean Penn zagra w ukraińskim filmie wojennym

KINO \ W przeciwieństwie do nas zwierzęta nie muszą zdawać testu człowieczeństwa i nie mają preferencji politycznych, ale potrafią wyraźnie odróżnić dobro od zła – informują twórcy filmu „War Through the Eyes of Animals”. „Wojna oczami zwierząt” ma być produkcją filmową złożoną z dziewięciu części. Wspólnym mianownikiem każdej z nich będzie trwająca na Ukrainie wojna.

Zdjęcia do filmu będą kręcone na Ukrainie i w Los Angeles. W sieci jest już zwiastun filmu, który prezentowany był na festiwalu Berlinale. Na razie producent ujawnił motywy trzech części. W historii „Biały królik” poznajemy historię zwierzęcia, które ucieka po eksplozji na jednej z ukraińskich dróg. Jego losy połączą się z dziewczynką, która ucieka wraz z nim. Oboje są samotni i zdani na siebie. W części „Syn” zobaczymy kobietę, która nie potrafi sobie poradzić po stracie dziecka. Sens istnienia odnajduje, dopiero gdy ma szansę zająć się ranym na wojnie psem. W opowieści „Krowa we mgle” śledzimy losy 11-letniego Romczyka, który po stracie ro-



dziców musi zrobić wszystko, by wydostać się z zajętej przez rosyjskich żołnierzy wsi i dotrzeć do „naszych”. Jego przyjaciółka – kro-

wa Milka – pomaga chłopcu przejść drogę do wolności.

Sean Penn ma zagrać główną rolę w dziewiątej części antologii. Producentami

są Oleg Kokhan i Oleksiy Makukhin. – Wszystkie historie w naszej antologii filmowej są oparte na prawdziwych wydarzeniach i ważne jest

dla nas, aby artyści kalibru Seana Penna nie tylko ukazali przerażającą rzeczywistość, którą przedstawiamy, ale także wnieśli swój głos – mówi Oleg Kokhan. Sean Penn wcielił się w rolę amerykańskiego inżyniera dźwięku, który 24 lutego 2022 r. przypadkiem stał się świadkiem eskalacji wojennej. Jednym z reżyserów antologii będzie twórca głośnego filmu „Plemię” z 2014 r. Mirosław Słabospycki. – To dla mnie wielki zaszczyt współpracować z niesamowitym aktorem i wybitną osobą, oraz jednym z największych przyjaciół Ukrainy, Seanem Pennem. Był z nami podczas ataku 24 lutego i głęboko bada wojnę i Ukrainę. Jego wsparcie jest dla nas bezcenne i nie można go przecenić.

Penn był naocznym świadkiem wojny na Ukrainie i nie trzeba go przekonywać o wadze tego tematu. Należy on do wybranej grupy gwiazd, które całym sercem wspierają sprawę, w które wierzą, i są gotowe do działania – powiedział producent filmu Oleg Kokhan.

Sylvia Krasnodębska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



fot. Wikipedia/d

Umberto Eco

(1932–2016) włoski semiolog, mediewista, filozof, pisarz i felietonista

„Internet nie jest jednym prostym zjawiskiem. Jest jak książka: czy książka jest dobra, czy zła? Jeśli zatytułowana jest „Mein Kampf”, to jest zła, jeśli Biblia, to dobra. Tak samo jest z internetem...”

POLITYKA W SIECI \ Internet zmienia się bardzo szybko, jest zupełnie inny niż w 2015 r., ale opozycja tego nie rozumie i sama zapędza się w kozi róg

Boomerskie memy Tuska

Reakcja totalnej opozycji na propozycje 800+ jest symptomatyczna. Jej przedstawiciele idą drogą swojego wodza Donalda Tuska, który przekonywał, że wyborcy PiS są „królami życia, którzy chleją, biją swoje dzieci, biją kobiety i pracą się nie zhańbili od wielu lat”. Skąd taka, wręcz samobójcza, postawa? Czy nawet Tusk nie nauczył się, że wyrażając pogardę wobec wyborców przeciwnika, może tylko przegrać? A może totalni politycy myślą, że ich poglądy podziela większość Polaków? Być może Tusk i totalni żyją w jakiejś bańce? Nie tej jednak stworzonej przez „Gazetę Wyborczą” ani TVN. Nawet Donald Tusk nie jest taki głupi. Chodzi o bańkę memosfery.

Bartosz
Bartczak

W roku 2015 politycy PO byli wstrząśnięci faktem, że przegrali w internecie. Postanowili wtedy w ten internet się zagłębić. Problem jednak w tym, że jak już się nim zajęli, tak w nim tkwią, co gorsza dla nich, tym sprzed prawie 10 lat. A dekada w sieci jest jak stulecie w prawdziwym życiu.

Wyborcza siła memu

W 2014 r. prawie cała Polska była zszokowana sukcesem Nowej Prawicy Janusza Korwin-Mikkego w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Byli jednak wtedy ludzie, których sukces kontrowersyjnego polityka wcale nie zdziwił. To ci, którzy świetnie orientowali się, jak popularne były memy z „Korwinem masakrującym lewaków”. Korwin-Mike, który zawsze był popularny wśród użytkowników sieci, w momencie kiedy ich liczba znacznie wzrosła, mógł w końcu przekroczyć próg wyborczy. Niektórzy ostatecznie rozumieli wpływ internetu na wybory w 2014 r., ale obecna opozycja wówczas ten wynik zignorowała, będąc przekonana, że internauci jako ludzie

młodzi poprą PO i Bronisława Komorowskiego, bo przecież są tacy „europejscy”. W 2015 r. okazało się jednak, że internauci, a przede wszystkim ich młodsza część, zagłosowali masowo na różne odmiany eurosceptycyzmu. Ludzie Platformy byli w szoku, a niektórzy zaczęli widzieć źródło porażki w swojej słabości w sieci.

Platformersi wyciągnęli pewne wnioski z porażki w 2015 r. Zapewne to przy ich udziale gdzieś w połowie pierwszej kadencji PiS internet wypełnił się memami o beneficjentach 500+ przedstawianych jako „patologia”. Jak się jednak okazało, nie za wiele to pomogło samej Platformie. Co prawda zmniejszyła się pula młodych ludzi głosujących na PiS, jednak nie przeszkodziło to tej partii osiągać w latach 2019 i 2020 rekordowych wyników wyborczych. Młodzi ludzie zaś nie przeszli do PO, tylko skupili się przede wszystkim w środowiskach, które dziś tworzą Konfederację.

Tymczasem ta nowa strategia mocno wpłynęła na samą Platformę (i większość opozycji). Dzisiaj można odnieść wrażenie, że jej politycy „mówią memami”. Tylko tak bowiem można zrozumieć prezentowaną przez nich pogardę dla beneficjentów 500+. Platformersi (i inni totalni) myślą chyba, że memosfera ma taką siłę jak w 2015 r. i trzeba powtarzać ówczesny

„Do jesiennych wyborów parlamentarnych nie zostało już wiele czasu. Zjednoczona Prawica na szczęście nie musi zmieniać całej swojej strategii internetowej, tak jak powinna zrobić PO. Ale obóz patriotyczny wciąż jest w tyle za Konfederacją. I nie chodzi nawet o intensywność działań w sieci, ale o strategię.”

przekaz. A tymczasem internet się zmienia.

Wczoraj młody, dzisiaj stary

Dziesięć lat to w internecie ogrom czasu. Dekada w sieci to jak 100 lat w normalnym świecie. Jeśli ktoś gdzieś w roku 2014 lub 2015 zaliczał się do osób młodych, to dzisiaj jest już raczej nudziarzem w średnim wieku. Tak samo jest z memosferą. Dekadę temu była ona czymś nowym, przyciągającym osoby dynamiczne, szukające właśnie czegoś nowego, świeżego. Dlatego też popularność memów o Korwinie „wypchnęła” tego polityka do europarlamentu. Dziś zaś memosferę tworzą w większości te same osoby co 10 lat temu. Nie mają już po 25, ale po 35 lat. W większości są to więc ludzie, którzy przeżyli pierwsze życiowe rozczarowania i u któ-

rych pojawiają się pierwsze oznaki zmęczenia życiem. I wyraźnie ma to odbicie w memach. Widać to nie tylko po ciągłym narzekaniu na „roszczeniowość” i „rozdawnictwo”, lecz także po narzekaniu na... młodzież z TikToka. Memosfera już nie jest tym dynamicznym miejscem sprzed prawie dekady.

Tymczasem Platforma dała się złapać w pułapkę. Będąc w 2015 r. przekonana, że to właśnie przez memy przegrała (co było po części prawdą), uparcie próbuje „wygrać memosferę”. Okazuje się jednak, że nie tylko nie udaje się jej to wśród młodych, lecz także wśród ogółu internautów. PO, a za nią cała totalna opozycja, tak bardzo skupiła się na jednym wycinku internetu, że zaniedbała inne. A przede wszystkim zaniedbała pracę intelektualną nad swoją porażką w 2015 r. Gdyby bowiem taką pracę wykonała, wiedziałaby, że nie tylko produkcja memów o „patologii 500+”, lecz także kolportowanie tej filozofii w ogólnej kampanii, zamyka ją w internetowej bańce. Ten sam błąd popełniła amerykańska lewica przed wyborami, w których triumfował Donald Trump. Zamknęła się wtedy w internetowej bezpiecznej bańce i nie raczyła rozmawiać z nikim spoza tej bańki. Błąd PO widać było w wynikach kolejnych sondaży.

Szersza strategia w sieci

Choć błędy PO bardzo utrudniły jej walkę o głosy, to PiS też mocno „odpuściło” internet po 2015 r. Wiadomo, że gdy jest się u władzy, mniej ma się czasu na zaangażowanie w sieci. Ale obóz rządowy ma naprawdę słabą pozycję w sieci i wśród większości młodych ludzi. Niestety, w internecie dominuje narracja, że 500+ wywołało inflację. Co gorsza, dominuje ogólnie zła ocena sytuacji w Polsce. Sprawę ratuje jedynie jeszcze gorsza ocena Unii Europejskiej czy Rosji. W internecie zyskuje więc przede wszystkim Konfederacja, która negatywnie ocenia zarówno politykę

polskich władz, jak i brukselskich elit. Przez moment problemem dla partii Sławomira Mentzena były prorosyjskie wypowiedzi przedstawicieli ugrupowania, które w internecie były od razu miażdżone. Kiedy jednak udało się to ograniczyć i częściowo pozbyć łaski prorosyjskości, Konfederacja mogła wypłynąć na „szeroki przestwór” oceanu sieciowego, gdzie obecnie najmocniej zyskuje.

Jeśli bowiem uważnie przyjrzeć się przekazowi Konfederacji, to nie obraża ona wyborców PiS, tak jak robi to Donald Tusk. Co nie znaczy, że nie brakuje w partii Mentzena ostrego przekazu. Jednak skierowany jest on przeciw mitycznemu „socjalizmowi”, którego konfederaci dopatrują się zarówno w PiS, jak i w Brukseli (a co za tym idzie, w proeuropejskich partiach, takich jak PO). I ta właśnie strategia działa, zwłaszcza na młodych ludzi. Natomiast pośrodku, między fatalną strategią PO a dobrą strategią Konfederacji, znajduje się Zjednoczona Prawica. Co prawda obóz patriotyczny nie zamyka się w swojej bańce, ale też nie potrafi stworzyć wystarczająco dobrego przekazu dla ludzi spoza grona swoich wyborców. Zjednoczona Prawica nie robi sobie wrogów z wyborców innych partii, tak jak robi to PO, ale też nie potrafi tak przekonująco jak Konfederacja opisać tego, na czym jej zależy.

Do jesiennych wyborów parlamentarnych nie zostało już wiele czasu. Zjednoczona Prawica na szczęście nie musi zmieniać całej swojej strategii internetowej, tak jak powinna zrobić PO. Ale obóz patriotyczny wciąż jest w tyle za Konfederacją. I nie chodzi nawet o intensywność działań w sieci, ale o strategię. A przecież Zjednoczona Prawica ma najlepiej w Polsce sformułowaną ideę. W dodatku jest to idea najbardziej nowoczesna, odwołująca się do pomocy słabszym, zwalczania wykluczeń cywilizacyjnych, postkolonialnych niesprawiedliwości, zagrożeń kolonizacją gospodarczą przez możnych tego świata. Rządy PiS od prawie dekady zwalczają postkolonializm w Polsce. I program 500+ jest tego przykładem, bo pieniądze zabrane postkolonialnym, postpeerelowskim mafiom oddano Polakom.

Zjednoczona Prawica powinna mocniej, a przede wszystkim precyzyjniej prezentować w sieci własny antykolonializm, bo jest to coś, co w całym świecie dociera do młodych (i nie tylko) użytkowników internetu.

OGŁOSZENIE PŁATNE



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

POWIAT POLKOWICKI

ul. św. Sebastiana 1, 59-100 Polkowice, tel.: 76 746 15 00
email: sekretariat@powiatpolkowicki.pl

ogłasza przetarg w trybie podstawowym pn.:

Opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla prac z zakresu zagospodarowania poscaleniowego w ramach projektu „Scalenie gruntów wsi Brunów, gmina Chocianów, powiat polkowicki”

Postępowanie prowadzone jest w formie elektronicznej za pośrednictwem platformy zakupowej pod adresem <https://ezamowienia.gov.pl/mp-client/search/list/ocds-148610-7a00d71a-f480-11ed-9355-06954b8c6cb9>.Warunki udziału w przetargu, szczegółowy opis przedmiotu zamówienia oraz informacje dotyczące wadium określone są w specyfikacji warunków zamówienia, która dostępna jest na stronie <https://ezamowienia.gov.pl/mp-client/search/list/ocds-148610-7a00d71a-f480-11ed-9355-06954b8c6cb9> wraz z załącznikami, zmianami i wyjaśnieniami treści SWZ oraz innymi dokumentami bezpośrednio związanymi z postępowaniem o udzielenie niniejszego zamówienia.

Oferty należy składać w formie elektronicznej poprzez wyżej wskazaną platformę zakupową do dnia 05.06.2023 r. do godz. 10:00.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 05.06.2023 r. o godz. 10:30.



Bei Ling

(ur. 1959) chiński dysydent, poeta i publicysta

„Znawcy” mówili, że wolny rynek zmieni Chiny. Zamiast tego kapitalizm wzmocnił partię komunistyczną. To dziś partia właścicieli Chin, (...) system jest mocny, a może nim zachwiać jedynie wielka katastrofa gospodarcza czy ekologiczna.

PUBL...

15

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Chiny mają zaledwie ułamek gruntów rolnych w USA, ale ich inwestycje w „gospodarstwa rolne” szybko rosną i dotyczą lokalizacji strategicznych

Chiński kawałek amerykańskiej ziemi

Balony szpiegowskie unoszące się nad kontynentalnymi Stanami Zjednoczonymi były tematem bardzo medialnym i długo omawianym. Ale powolne kupowanie amerykańskiej ziemi przez Chiny, np. korporacje powiązane z rządem, dzieje się raczej po cichu. Takie działki Chińczycy kupują chociażby w pobliżu baz wojskowych. Stanowi to poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego USA.

Marek Bober

Chiny nie posiadają dużo amerykańskich gruntów rolnych – nieco mniej niż 1 proc. wszystkich gruntów należących do podmiotów zagranicznych. Tak podaje Departament Rolnictwa (USDA). Według oficjalnych danych z końca 2011 r.

niły, że metody szpiegowskie nie zawsze muszą być wysublimowane. Dało to do myślenia amerykańskim politykom i ustawodawcom, aby coś zrobić z zakupem ziemi przez Chińczyków, najlepiej po prostu zakazać tego procederu. Do tej pory najczęściej kończyło się na słowach, ale dziś zaczyna wygrywać

wę młyna do przeróbki kukurydzy. W pobliżu znajduje się baza sił powietrznych Grand Forks, w której przeprowadza się tajne operacje lotnicze i kosmiczne.

Komitet ds. Inwestycji Zagranicznych w Stanach Zjednoczonych (CFIUS) dyskutował wiele miesięcy, by ostatecznie odmówić zablokowania projektu. I to mimo nalegań republikańskich senatorów i kongresmenów z Dakoty Północnej. Gdy CFIUS odmówił działania, Siły Powietrzne USA ostrzegły przed ryzykiem i poważnym zagrożeniem bezpieczeństwa

darczego i Bezpieczeństwa stwierdziła w zeszłym roku, że „teren należący do obcego właściciela w pobliżu obiektów wojskowych może wymagać dodatkowego monitorowania”, i ostrzegła, że „ponieważ coraz więcej chińskich inwestorów kupuje grunty, w tym do celów rolniczych, CFIUS ma możliwość zabezpieczenia ważnych wojskowych aktywów”.

Michael McCaul, republikański kongresmen

stwierdzono, że 40,84 mln akrów ziemi jest własnością zagraniczną. Departament ogłosił, że był to wzrost o ponad 2,4 mln akrów do 2020 r. i stanowi 3,1 proc. wszystkich prywatnych gruntów w USA. Congressional Research Service odnotował w tym roku, że Kanada posiadała 31 proc. ziemi kontrolowanej przez zagranicę, Holandia 12 proc., Włochy 7 proc., a Wielka Brytania



chińscy inwestorzy posiadali tylko 69 295 akrów amerykańskiej ziemi, ale już pod koniec 2021 r. kontrolowali 383 935 akrów.

Zagrożenie dla państwa

Niedawno lokalna rada miejska w Dakocie Północnej odrzuciła zakusy powiązanej z chińskim rządem Grupy Fufeng dotyczące kupna ziemi położonej bardzo blisko bazy sił powietrznych Grand Forks. To pozwoliło nagłośnić temat i zastanowić się, czy przypadkiem władze federalne nie ignorują chińskiego zaangażowania.

Dla portalu Washington Examiner wypowiedział się senator Marco Rubio, republikanin z Florydy, wiceprzewodniczący senackiej komisji ds. wywiadu: „Pozwolenie chińskim firmom mającym powiązania z partią i państwem na kupowanie strategicznie ważnych gruntów w Stanach Zjednoczonych jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego. Musimy traktować Komunistyczną Partię Chin adekwatnie do tego, czym jest, czyli jako naszego największego przeciwnika”.

Chińskie balony nad Ameryką, z których co najmniej część zestrzelono, udowod-

przekonanie, że należy temu przeciwdziałać. Chiny zakupiły grunty w pobliżu baz wojskowych w Teksasie i Dakocie Północnej.

Sun Guangxin, chiński potentat na rynku nieruchomości, począwszy od 2016 r. wydał dziesiątki milionów dolarów na zakup co najmniej 140 tys. akrów ziemi w Teksasie niedaleko Del Rio, bardzo blisko bazy sił powietrznych Laughlin, w której szkolą się amerykańscy piloci wojskowi. Chińczyk, poprzez amerykańską spółkę zależną, chciał wybudować farmę wiatrową. Politycy w Teksasie podjęli wysiłki, aby nie dopuścić do realizacji projektu ze względów bezpieczeństwa. Dodajmy, że Sun Guangxin jest byłym kapitanem armii Ludowowyzwoleńczej ChRL i ma mocne powiązania z Komunistyczną Partią Chin.

Powiedzmy „nie”

Z kolei Fufeng Group, bardzo duża firma rolnicza mająca bliskie powiązania z chińskim rządem, kupiła w Dakocie Północnej 370 akrów ziemi pod budo-

narodowego. W lutym rada miasta Grand Forks przegłosowała zakończenie projektu.

W 2018 r. USDA uznał, że chińska inicjatywa „Jeden pas, jedna droga” („One Belt One Road”) ma za zadanie włączenie inwestycji w rolnictwo do szerszych celów geopolitycznych. W grudniu Congressional Research Service podał, że chińska inicjatywa ma na celu „rozszerzenie globalnego zasięgu gospodarczego i wpływów Chin”, a sam pomysł „One Belt One Road” obejmuje zagraniczne inwestycje w technologie energetyczne, transportowe i telekomunikacyjne, a także w wiele innych dziedzin.

Sprawie zaczęli się przyglądać niektórzy członkowie Kongresu. W ubiegłym roku republikańscy kongresmeni wielokrotnie wzywali administrację Bidena do zbadania „zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego z powodu kupowania przez Chiny amerykańskiej ziemi uprawnej”. Wezwali również sekretarza ds. rolnictwa Toma Vilsacka, aby zrobił coś więcej z tym problemem.

Amerykańsko-Chińska Komisja ds. Przeglądu Gospo-

z Teksasu, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów, powiedział: „Byliśmy świadkami szpiegostwa i innych złośliwych działań, kiedy Komunistyczna Partia Chin mogła kupować ziemię w pobliżu amerykańskich baz wojskowych. To bardzo niepokojące. Wszystkie agencje bezpieczeństwa narodowego powinny mieć głos i uprawnienia pozwalające przeciwdziałać takim zakupom”.

Chętnych nie brakuje

Tak czy inaczej, zagraniczna własność gruntów w USA się zwiększa. Warto zaznaczyć, że spora część polityków, ustawodawców, ekspertów ds. bezpieczeństwa narodowego i mediów zaczyna w końcu dostrzegać problem i jest zaniepokojona rosnącą rolą Chin. Jednocześnie podkreśla się, że mamy do czynienia z dość powściągliwą reakcją administracji federalnej, która – jak się zdaje – nie dostrzega zagrożenia.

W rocznym raporcie Departamentu Rolnictwa USA czytamy, że w 2021 r. (ostatni rok zestawienia)

i Niemcy po 6 proc. Inwestycje zagraniczne w grunty rolne są skoncentrowane na południu i zachodzie.

Zagraniczni inwestorzy wykupują ziemię i grunty rolne z różnych powodów. Na przykład Kanada, która posiada 12,8 mln akrów, jest zainteresowana lasami i drewnem. Chiny mają zaledwie ułamek gruntów rolnych w USA, ale ich inwestycje w „gospodarstwa rolne” gwałtownie wzrosły w ostatnich latach.

W połowie marca, podczas przesłuchania w Senacie, republikanin z Indiany, senator Mike Braun, pytał sekretarza rolnictwa Toma Vilsacka, czy Departament Rolnictwa jest za tym, aby Chiny, Rosja, Iran czy Korea Płn. posiadały amerykańskie pola uprawne.

„Po pierwsze, jak myślisz, ile ziemi uprawnej posiadają?” – odpowiedział Vilsack. „Martwię się, że w przyszłości będą miały więcej” – powiedział Braun.

I na to wygląda.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



fol. Wikipedia/d

GLOBALEYE NIE TYLKO U SZWEDÓW

SPRZĘT WOJSKOWY \ Samoloty wczesnego ostrzegania GlobalEye zostały zakupione nie tylko przez Szwecję, lecz także przez Zjednoczone Emiraty Arabskie, które obecnie dysponują flotą trzech maszyn. Do roku 2025 ZEA otrzymają kolejne dwa egzemplarze tych AWACS-ów. Wśród innych państw zainteresowanych GlobalEye wymienia się również Grecję.

SIŁY POWIETRZNE \ AWACS-y pozwalają widzieć dalej

Polska zainteresowana szwedzkimi samolotami wczesnego ostrzegania

W tym tygodniu szef MON Mariusz Błaszczak poinformował o prowadzonych rozmowach w sprawie pozyskania ze Szwecji samolotów wczesnego ostrzegania zwanych również AWACS-ami. Dyskusje ze stroną szwedzką najprawdopodobniej dotyczą nabycia konstrukcji Saab GlobalEye. Taki samolot umożliwi Siłom Zbrojnym RP wykrycie potencjalnego zagrożenia na morzu, lądzie i w powietrzu z bardzo dużych odległości.

Paweł Kryszczak

W poniedziałek w Legionowie odbyły się rozmowy ministrów obrony w formacie tzw. Grupy Północnej, którym przewodniczył szef MON Mariusz Błaszczak. Po zakończeniu rozmów wicepremier poinformował o prowadzonych negocjacjach w sprawie zakupu od Szwecji samolotów wczesnego ostrzegania. – Chciałem powiedzieć po raz pierwszy publicznie, że jesteśmy bardzo zaawansowani, jeżeli chodzi o pozyskanie ze Szwecji samolotów wczesnego ostrzegania. Prowadzimy już szczegółowe negocjacje. Mam nadzieję, że w krótkim czasie zakończą się one powodzeniem. W ten sposób wzmacniamy odporność Polski, ale także całej wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego – poinformował wicepremier Mariusz Błaszczak.

Saab GlobalEye

Szwedzkie Siły Zbrojne obecnie używają samolotów ostrzegania i kontroli obszaru Saab 340 AEW&C Erieye. Maszyny te mają być zastąpione przez dwa samoloty GlobalEye, które zostały zakupione w ubiegłym roku. Najprawdopodobniej to właśnie te samoloty oferowane przez szwedzką firmę Saab zamierza pozyskać Polska,



fol. mat. pras./d

aby zwiększyć swoje zdolności kompleksowego rozpoznania z powietrza.

Saab GlobalEye powstał w oparciu o konstrukcję samolotu Bombardier Global 6000, która umożliwia operowanie do 11 godz. bez tankowania i osiąga prędkość około 935 km/h. Samolot wczesnego ostrzegania i dowodzenia został wyposażony w radar Erieye ER (Extended Range) dysponujący zasięgiem 450 km w przypadku operowania samolotu na wysokości ponad 9 km. W przypadku operowania na pułapie ponad 10,6 km zasięg ten zwiększa się do 550 km. Radar Erieye ER w powodzeniu wykrywa i śledzi cele lądowe, jak i powietrzne. Na GlobalEye zamontowano ponadto radar obserwacji

nawodnej Leonardo Seaspray 7500E, a także głowicę optoelektroniczną FLIR Star Safire 380HD. Dużą zaletą GlobalEye jest to, że może być obsługiwany bez żadnych operatorów na pokładzie, przesyłając zamiast tego dane z monitoringu do stacji naziemnych.

Satelity obserwacyjne

Polska od dłuższego już czasu działa na rzecz zwiększenia zdolności rozpoznania. Jednym z najważniejszych kontraktów jest umowa z grudnia 2022 r. pomiędzy europejską firmą Airbus i jej gałęzią francuską a Agencją Uzbrojenia w sprawie dostawy dwóch satelitów obserwacyjnych wraz ze stacją odbiorczą w Polsce. Szef polskiego MON zaznaczył,

że strona polska będzie miała dostęp do zobrażenia satelitarnego już po podpisaniu umowy. – Nasza umowa dotyczy pozyskania na rzecz Wojska Polskiego dwóch satelitów, które będziemy mieli pod polskimi barwami do 2027 r. Niezwykle ważne jest to, że korzystać będziemy z zobrażenia już teraz, od czasu podpisania umowy. Nasza umowa dotyczy dwóch satelitów, ale także stacji naziemnej, w której będą przetwarzane te zobrażenia. Docelowo nasze polskie satelity będą operowały w ramach konstelacji francuskiej, co dodatkowo zwiększy zdolności rozpoznania – informował kilka miesięcy temu szef MON Mariusz Błaszczak.

Nowe satelity zwiększą zdolności Wojska Polskie-

go w zakresie pozyskiwania danych rozpoznawczych w oparciu o satelity obserwacyjne, działające w ramach francusko-polskiej konstelacji. Dzięki nim możliwe będzie pozyskiwanie danych rozpoznawczych w zakresie rozpoznania obrazowego z dokładnością do 30 cm, a działanie w ramach konstelacji pozwoli na zobrażenie znacznie większego obszaru Ziemi, niż jest to możliwe w przypadku jednego państwa.

Okręty Delfin

Kolejnym bardzo ważnym elementem składającym się na zwiększanie zdolności rozpoznania są bezzałogowe systemy powietrzne takie jak FlyEye, Bayraktar TB2 oraz baterijne moduły bezzałogowych systemów poszukiwawczo-uderzeniowych Gladius czy też wyleasingowane MQ-9A. Warto przypomnieć, że obecnie trwają prace w sprawie pozyskania MQ-9B dla Sił Zbrojnych RP. Polska zakupiła ponadto dwa okręty rozpoznawcze Delfin. Te morskie okrętowe systemy rozpoznania radioelektronicznego umożliwią pozyskiwanie danych rozpoznawczych w zakresie całego spektrum morskiego rozpoznania radioelektronicznego (SIGINT). W niedługim czasie możemy spodziewać się zaś rozpoczęcia postępowania na aerostaty Barbara.

OGŁOSZENIE PŁATNE

OBWIESZCZENIE STAROSTY SIEMIATYCKIEGO z dnia 18 maja 2023 r.

o wszczęciu postępowania administracyjnego

Zgodnie z art. 11 d ust. 5 Ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2023.176 poz. 162), oraz art. 10, art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2023r., 775t.j), ma Pan(i) prawo zapoznać się z wniesionym wnioskiem Burmistrza Drohiczyzna ul. Kraszewskiego 5 17-312 Drohiczyn z dnia 2023-03-08r. w sprawie zatwierdzenia projektu budowlanego i wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie, przebudowie drogi gminnej Nr 109522B Lisowo-Putkowice Nagórne w km rob. 1+548-2+100 i aktami sprawy oraz zgłosić wnioski, ewentualne zastrzeżenia i uwagi odnośnie zebranych dowodów i materiałów w terminie 14 dni od daty doręczenia zawiadomienia w tut. Starostwie Powiatowym pok. nr 220, na II piętrze, w dniach pracy Urzędu, poniedziałek w godz. 8.00-16.00, wtorek-piątek w godz. 7.30-15.30.

Jeżeli nie skorzysta Pan(i) z tego uprawnienia, po upływie wyznaczonego terminu zostanie podjęta decyzja w oparciu o dowody znajdujące się w aktach sprawy.

Inwestycja zlokalizowana jest na działkach:

- Podlegających podziałowi
 - w obrębie ewidencyjnym Putkowice Nagórne 0055, jednostce ewidencyjnej Drohiczyn-Obszar Wiejski 201002 5
 - działka nr: 113 (dzielona na działki 113/1, 113/2),
 - działka nr: 152/1 (dzielona na działki 152/4, 152/5),
 - działka nr: 154 (dzielona na działki 154/1, 154/2),
 - działka nr: 155 (dzielona na działki 155/1, 155/2)
 - działka nr: 156 (dzielona na działki 156/1, 156/2),
 - działka nr: 166 (dzielona na działki 166/1, 166/2),
 - działka nr: 167/1 (dzielona na działki 167/3, 167/4),
 - działka nr: 55 (dzielona na działki 55/1, 55/2)
 - działka nr: 58/2 (dzielona na działki 58/5, 58/6),
 - działka nr: 58/1 (dzielona na działki 58/3, 58/4),
 - działka nr: 59 (dzielona na działki 59/1, 59/2),
 - działka nr: 83 (dzielona na działki 83/1, 83/2)
 - działka nr: 84 (dzielona na działki 84/1, 84/2),
 - działka nr: 87 (dzielona na działki 87/1, 87/2),
 - działka nr: 88 (dzielona na działki 88/1, 88/2),

działki po podziale przyjęte na rzecz jednostki samorządu terytorialnego oznaczoną pogrubioną czcionką, zgodnie z art. 12 ust. 4 pkt 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

2. Stanowiących obecnie pas drogowy

- w obrębie ewidencyjnym Putkowice Nagórne 0055, jednostce ewidencyjnej Drohiczyn-Obszar Wiejski 201002 5- działki o nr geod. 97, 56, 151; Zgodnie z art. 36 § 1 i 2 Kodeksu Postępowania Administracyjnego, zawiadamia się, że wniosek Burmistrza Drohiczyzna, nie może być załatwiony w terminie miesięcznym, przewidzianym w art. 35 § 3 KPA, z uwagi na skomplikowanie sprawy, które uniemożliwiło wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w terminie miesięcznym od wpływu wniosku Inwestora. Przewidywany termin wydania decyzji o pozwoleniu na budowę ustala się nie później niż 02.07.2023r. Zgodnie z art. 37 § 1 KPA stronie służy prawo do wniesienia ponaglenia do Wojewody Podlaskiego w Białymstoku za pośrednictwem Starosty Siemiatyckiego.

z up. Starosty
mgr inż. Bogumiła Kazimierczak
Naczelnik Wydziału Budownictwa, Rolnictwa,
Ochrony Środowiska i Leśnictwa

Znak sprawy: BS.6740.13.1.2023.KJ



CZYSTA, TANIA
I BEZPIECZNA ENERGIA
DLA WSZYSTKICH



**MAŁY ATOM,
WIELKA SPRAWA**



fot. mat. pras./d

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	06:55 Rodzinka.pl (154) - serial	06:05 Ukryta prawda (1259) - serial	06:00 Nowy dzień	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry	08:00 Informacje dnia
	08:10 Kwadrans polityczny	07:30 Pytanie na śniadanie	07:05 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	08:40 Malanowski i partnerzy (648) - serial	07:35 Polska na dzień dobry	08:15 Polski punkt widzenia
	08:25 Informacje kulturalne	10:35 Panorama	08:00 Dzień Dobry TVN	09:10 Malanowski i partnerzy (649) - serial	10:00 W punkt	08:35 Każdy maluch to potrafi
	08:40 Ranczo (77) - serial	10:45 Pytanie na śniadanie	11:30 Ukryta prawda (1519) - serial	09:40 Sekrety rodziny (126) - serial	11:10 Dzień z Republiką	08:50 Słowo życia
	09:40 Komisarz Alex (215) - serial	11:15 Zakochaj się w Polsce (2822) - serial	12:35 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	10:40 Dlaczego ja? (1138) - serial	15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	09:00 Wodziejski maraton
	10:35 Ojciec Mateusz (113) - serial	12:30 Koło fortuny - telet.	13:40 Szpital (614) - serial	11:40 Gliniarze (490) - serial	15:20 Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny	09:30 Sanktuaria polskie
	11:30 Leśniczówka (722) - serial	13:15 Akacja 38 (96) - serial	14:45 Ukryta prawda (1260) - serial	12:50 Wydarzenia	15:35 Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny	10:00 Audycja generalna Ojca Świętego
	12:00 Wiadomości	14:05 Va banque - teleturniej	15:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	13:20 Interwencja - magazyn reporterów	16:00 Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny	11:00 Marianie w Kazachstanie
	12:10 Agrobiznes	14:35 Na sygnale (432) - serial	16:55 Tajemnice miłości (8) - serial	13:40 Trudne sprawy (1137) - serial	16:15 Republika po południu	11:25 Jestem mamą
	12:40 Rok w ogrodzie extra	15:10 Wydział kryminalny	17:55 Ukryta prawda (1520) - serial	14:40 Dlaczego ja? (1177) - serial	17:00 Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny	11:40 Prosto o gospodarce
PO POŁUDNIU	13:00 Natura w Jedynce	15:00 Kitzbühel (151) - serial	19:00 Fakty	15:50 Wydarzenia	17:15 Wolne głosy	12:00 Regina Coeli
	14:00 Wspaniałe stulecie (265) - serial	16:00 Koło fortuny - telet.	19:35 Sport	16:10 Pogoda	17:55 Wolne głosy - zagranica	12:03 Informacje dnia
	15:00 Wiadomości	16:35 Familiada - telet.	20:15 Na Wspólnej (3629) - serial	16:15 Interwencja - magazyn reporterów	18:15 Ekonomia raport - flash	12:20 Tajemnica Enigmy
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	17:15 Zakazany owoc (223) - serial	20:55 Milionerzy - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (812) - serial	18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	13:05 Ekipa Nikosia
	16:05 Dziedzictwo (35) - serial	18:00 Panorama	22:10 Na rauszu - komediodramat, Holandia/Dania/Szwecja 2020. Film opowiada o czterech nauczycielach szkoły średniej, którzy decydują się wziąć udział w nietypowym eksperymencie. Ustalają bowiem, że będą pozostawać codziennie na lekkim rauszu, by sprawdzić, jak niewielkie dawki alkoholu wpływają na ich życie.	17:00 Gliniarze (821) - serial	18:50 Sport w Republice	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	17:00 Teleexpress	18:20 Va banque - telet.	00:30 Last Minute - komedia, Polska 2013	18:00 Pierwsza miłość (3626) - serial	18:55 Prognoza pogody	14:20 Muzyczne chwile
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	18:45 Akacja 38 (97) - serial	02:15 Mój agent 2 (6) - serial	18:50 Wydarzenia	19:10 Dziennikarski poker	14:30 Koncert inauguracyjny w ramach 12. Europejskiego Spotkania Młodzieży Redemptorystowskiej
	17:55 Na sygnale - serial	19:30 Barwy szczęścia (2822) - serial	03:15 Największe polskie katastrofy (4) - serial	19:25 Gość „Wydarzeń”	19:40 Codziennie ***** Putina	15:50 Ma się rozumieć
	18:25 Leśniczówka (723) - serial	20:10 Barwy szczęścia (2823) - serial		20:05 Kochaj albo rzuć - komedia, Polska 1977	20:00 W punkt	16:00 Informacje dnia
	19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej	20:45 Kulisy seriali „Na dobre i na złe” i „Na sygnale”		22:45 Rok pierwszy - komedia przygodowa, USA 2009. Zed i Oh, para ze zgromadzenia łowieckiego, zostają z niego wyrzuceni za lenistwo. Wyruszają więc w pełną przygodę podróż po antycznym świecie.	20:45 Pilnujmy Polski!	16:10 Na zdrowie
WIECZOREM	19:30 Wiadomości	20:55 Na dobre i na złe (886) - serial		00:50 Wojna płci - film biograficzny, W. Brytania/USA 2017	21:15 Mówi się...	16:30 Wielu był pierwszy
	20:00 Pogoda	21:55 Na sygnale (463) - serial		03:30 Nasz nowy dom - reality show	22:00 Codziennie ***** Putina	17:00 Po stronie prawdy
	20:15 Alarm!	22:35 La Bandida (39) - serial			22:10 Konflikty po II wojnie światowej	17:55 Poczet wielkich Polaków
	20:30 Korona królów. Jagiellonowie (62) - serial	23:35 Miłość w Andaluzji - komedia romantyczna, Francja 2019			22:35 Biznes Polska	18:00 Regina Coeli
	21:05 Francuski pocafunek - komedia romantyczna, Wielka Brytania/USA 1995	01:25 Sanditon (8) - serial			23:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	18:05 Informacje dnia
	23:05 Mój Tata - film dok., Polska 2019	02:30 Koncert na dwoje - film dok., Polska 2018			23:20 Poland Daily	18:15 Rozmowy niedokoń.
	00:10 Nieugięty - film sensacyjny, USA 2009				00:15 Ekonomia raport - flash	19:30 Opowieści z Księgi Cnót
	01:50 Ines, pani mej duszy (3) - serial				00:25 Ekonomia raport	20:00 Informacje dnia
	02:45 Ines, pani mej duszy (4) - serial				00:45 Polska na dzień dobry	20:20 Różaniec
					01:35 Dokument w Republice	20:50 Myśląc Ojczyzna

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Największy prawicowy portal!

#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl

**Najlepszy sposób
na ogłaszanie się
w prasie!**Szanowni Państwo,
publikacja ogłoszeń
drobnych w „Gazecie
Polskiej Codziennie” jest
prosta i tania. Wystarczy
wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy
emisji na e-maila:

reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu
ogólnopolskim to jedyne
4 zł netto od słowa.Skontaktujemy się
z Państwem w ciągu godziny.Przyjmujemy zgłoszenia od
poniedziałku do piątku
w godz. 9–15.**Zapraszamy
do współpracy!**



LINETTE Z AWANSEM

TENIS \ Rozstawiona z jedynką Magda Linette wygrała z Hiszpanką Cristiną Bucșą 4:6, 6:2, 6:2 w pierwszej rundzie turnieju tenisistek WTA 250 w Strasburgu. Jej kolejną rywalką będzie Rosjanka Anastazja Pawluczenkowa.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 24 MAJA 2023

SPORT

19

PIŁKA RĘCZNA \ Kielczanie w półfinale Ligi Mistrzów

Zagrają z PSG

Trafiłszy na bardzo niewygodnego przeciwnika – powiedział trener piłkarzy ręcznych Barlinka Industarii Kielce Tałant Duszabajew po losowaniu par półfinałowych Ligi Mistrzów. Rywalem polskiej drużyny będzie Paris Saint-Germain. – Zrobimy jednak wszystko, aby wygrać i dzień później walczyć o zwycięstwo w całych rozgrywkach – dodał.

Krzysztof Oliwa

Losowanie par półfinałowych odbyło się we wtorek w Kolonii, gdzie 17 i 18 czerwca rozegrany zostanie turniej finałowy. Drużyny z Kielc i Paryża w Final Four LM zagrają po raz szósty. 20-krotni mistrzowie Polski wygrali te rozgrywki w 2016 r., w ubiegłym roku przegrali w finale po rzutach karnych z FC Barcelona, dwukrotnie (2013, 2015) zajęli trzecie, a w 2019 r. czwarte miejsce. Francuski zespół jeszcze nigdy nie wygrał tych rozgrywek.

W ćwierćfinale drużyna Duszabajewa wyeliminowała Telekom Veszprem, remisując na Węgrzech 29:29 i wygrywając w Kiel-

cach 31:27. PSG na tym etapie rozgrywek dwukrotnie pokonało niemiecki THW Kiel (31:27 i 32:29). – Trafiłszy na bardzo niewygodnego przeciwnika. Francuska drużyna wygrała swoją grupę, a w pojedynkach z THW Kiel pokazała siłę. To zespół, który ma w składzie wielkie nazwiska, gwiazdy światowego formatu – podkreślił trener Barlinka Industarii. W drugim półfinale FC Barcelona, która wygrała dwie ostatnie edycje LM (rok temu w finale Hiszpanie pokonała kielecki zespół po rzutach karnych), zmierzy się z niemieckim SC Magdeburg.

Kiedy kielecki zespół siedem lat temu wygrał Ligę Mistrzów, w półfinale wyeliminował właśnie druży-

nę z Paryża. – Wiem, że teraz wszyscy będą przypominali wydarzenia z 2016 r., ale my tak do tego nie podchodzimy. Ktoś może powiedzieć, że skoro wtedy wygraliśmy z PSG, to teraz to powtórzymy. Każdy mecz ma jednak nową historię, każdy jest inny. Zmierzymy się z bardzo trudnym rywalem. Na pewno będziemy przygotowani bardzo dobrze pod względem taktycznym, bo o zwycięstwie mogą decydować detale – podkreślił drugi trener Barlinka Industarii Krzysztof Lijewski. Zadowolony z losowania był wiceprezes kieleckiego klubu Marian Urban. – Jeśli chce się wygrać Ligę Mistrzów, to trzeba być gotowym na pojedynek z każdą drużyną. Dobrze jednak,



Trener Barlinka Industarii Kielce Tałant Duszabajew zapewnia, że jego zawodnicy zrobią wszystko, by pokonać PSG i zameldować się w finale Ligi Mistrzów
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

że nie trafiliśmy na zespół z Barcelony, który uchodzi za faworyta. Z francuską drużyną wygraliśmy siedem lat temu w półfinale, więc może historia się powtórzy. Jeśli zagramy tak jak w ćwierćfinałowych meczach z Telekomem Vesz-

prem, to jesteśmy w stanie wygrać z każdym – powiedział Urban. Półfinałowe pojedynki rozegrane zostaną 17 czerwca w Lanxess Arena w Kolonii. Dzień później odbędą się mecze o trzecie i pierwsze miejsce.

REKLAMA



Obserwuj



Rozmawiaj



Angażuj się

Akademia Demokracji to:

- ✓ kształtowanie postaw społecznych
- ✓ edukowanie Polaków
- ✓ zachęcanie do udziału w wyborach
- ✓ promowanie i animowanie niezależnej debaty publicznej
- ✓ angażowanie przedstawicieli lokalnych społeczności do działania na rzecz swoich regionów

Dofinansowano ze środków Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów

www.akademia-demokracji.pl
infolinia: 222 57 20 50

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT



BEZ WĘGIER I SŁOWENII

HOKEJ \ Słowenia i Węgry spadły do Dywizji 1A z hokejowych mistrzostw świata elity, które odbywają się w Tampere i Rydze. W przyszłym roku zastąpią je Wielka Brytania i Polska. Drugiej z rzędu porażki doznali Kanadyjczycy, ale są już pewni awansu do ćwierćfinału.

20

ŚRODA 24 MAJA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Pixabay/d

KOSZYKÓWKA \ Trzeci mecz w piątek

Wilki Morskie blisko finału

Koszykarze Kinga Szczecin są o krok od awansu do finału mistrzostw Polski. W drugim meczu półfinałowym wygrali z BM Stalą Ostrów Wielkopolski 79:74. Szczeciński klub nigdy nie zdobył medalu. Teraz jest bliski finału MP.

Krzysztof Oliwa

King Wilki Morskie Szczecin w przyszłym roku będzie obchodził 20-lecie istnienia. Powstał trochę na gruzach starej szczecińskiej koszykówki sięgającej czasów Pogoni i PKK. Od dekady koszykarze Wilków grają w ekstraklasie. Nigdy w strefie medalowej. Ten sezon jest dla nich wyjątkowy.

Rundę zasadniczą PLK zakończyli na drugim miejscu. W ćwierćfinałach odprawił Anwil Włocławek. Teraz – w rywalizacji ze Stalą Ostrów – są o krok od finału.

Rozgrywki ligowe w tym sezonie rozpoczęły się od starcia Stali z Kingiem w szczecińskiej Netto Arenie. Wówczas – w pierwszej kolejce – pewnie wygrali przyjezdni 88:97. Z czasem jednak Netto Arena stawiała się twierdzą Wilków Morskich. Była też ich sprzymierzeńcem w pierwszej fazie półfinałów. W minioną sobotę ostrowianie byli na prowadzeniu przez cały mecz, ale w końcówce King przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę i wygrał 80:78.



Kolejny mecz półfinałowej rywalizacji pomiędzy Kingiem Szczecin a Stalą Ostrów odbędzie się 28 maja w Ostrowie Wielkopolskim
| fot. Marcin Bielecki/PAP

W drugim meczu także na początku dominowali przyjezdni. W pierwszej kwarcie mieli wręcz przyniatającą przewagę, ale już drugie 10 minut było po pisem gospodarzy. Zwłaszcza w ataku. Toteż do prze-

rwry Stal prowadziła jednym punktem. O wygranej Kinga zadecydowała ponownie ostatnia kwarta. A w niej na początku koncert dał Andy Mazurczak. Jego sześć punktów dało Kingowi prowadzenie 62:59. Do tego

świetnie rozgrywał, bronił i... miał u boku Zacha Cuthberstone'a, który punktował i zbierał piłki pod tablicą Stali. W efekcie szczecinianie po raz drugi wygrali w rywalizacji półfinałowej i są o jedno zwycięstwo

od wielkiego finału. – Prowadzimy 2-0, ale musimy o tym zapomnieć i pojechać do Ostrowa z czystą głową, by wygrać trzeci mecz – przekonuje Andy Mazurczak, bohater czwartej kwarty drugiego półfinału.

Dwa pierwsze mecze półfinałowe miały podobny przebieg. – Zaczynaliśmy źle, w Ostrowie to będzie niedopuszczalne. Tutaj graliśmy we własnej hali i ze swoimi kibicami – przekonuje George Hamilton, zawodnik Kinga.

– Teraz walczymy o marzenia. Hala w Ostrowie jest specyficzna. Inna od naszej, ale graliśmy już tam. Znamy ją. Zespół jest zmotywowany, może nawet trzeba będzie studzić tę motywację – uważa Arkadiusz Miłoszewski, trener Kinga.

Kolejny mecz półfinałowej rywalizacji pomiędzy Kingiem Szczecin a Stalą Ostrów odbędzie się 28 maja w Ostrowie Wielkopolskim.

Trener Miłoszewski przekonuje, że jego zespół nie może po raz kolejny zacząć meczu od dużych strat. W Ostrowie odrobić je będzie trudniej. King musi przede wszystkim ograniczyć skuteczność Stali w rzutach z dystansu.

– Dwa pierwsze spotkania wygraliśmy serduchem. Garbacz i Michalak nie przestaną rzucać z daleka. Ale uważam, że mecze niekoniecznie wygrywa się rzutami za trzy. Dotychczasowe pojedynki wygraliśmy przewagą pod koszem – ocenił Miłoszewski.

KRZYŻÓWKA

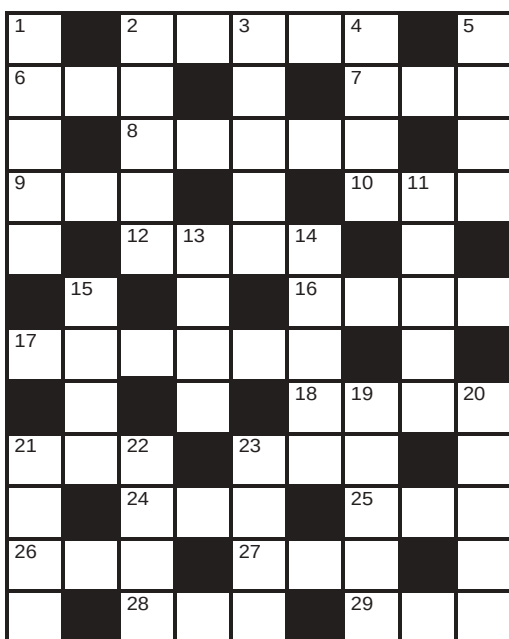
Poziomo

- 2) codzienny w kasie
- 6) cechuje wiersz
- 7) biegnie obok szosy
- 8) Jarocka lub Kwiatkowska
- 9) mieszkał w nim Drzymała
- 10) zbiornik na paliwo
- 12) dobry u estety
- 16) w parze z opierunkiem
- 17) Hera lub Atena
- 18) znaczenie, treść
- 21) mleczny lub nocny
- 23) okrągła liczba
- 24) mała Aleksandra
- 25) brany na muszkę
- 26) liściasty lub iglasty
- 27) odgłos bociana
- 28) piwo jak spójnik
- 29) orli lub zadarty

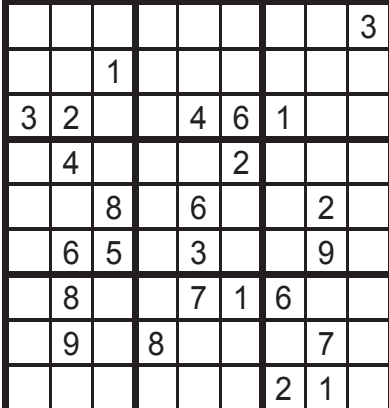
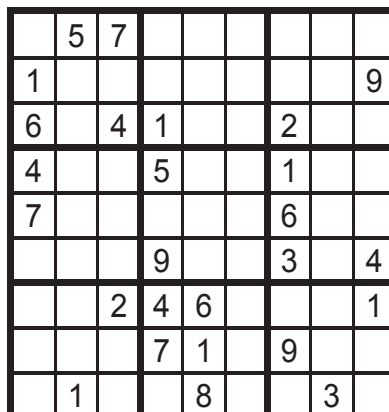
Pionowo

- 1) zielona w ogrodzie
- 2) element złotych
- 3) inaczej reszka
- 4) kuzyn brzozy
- 5) świński pisk
- 11) sznur kowboja, lasso
- 13) lubelska lub europejska

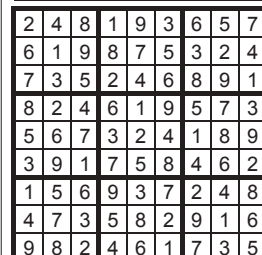
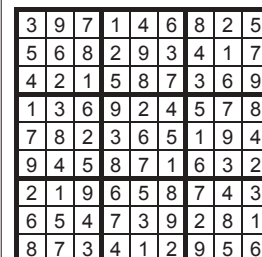
- 14) taniec lub wieczko
- 15) formuła przysięgi
- 19) epoka trzeciorzędu
- 20) zbiornik na zboże
- 21) zwój tkaniny lub papieru
- 22) krople na trawie
- 23) wódka z ryżu



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Środa
24/05/2023

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
 twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
 Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



WARSZAWA KOLEJNA INWESTYCJA NA KABATACH BUDZI NIEPOKÓJ MIESZKAŃCÓW

Obawiają się kolejnych mikrokawalerek

Mieszkańcy dzielnicy Ursynów obawiają się scenariusza z Woli, gdzie wybudowano wysokie budynki z wieżami i setkami mikrolokali usługowych
 | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Na Kabatach powstaną mikrokawalerki na wynajem? Deweloper jednoznacznie nie zaprzecza. W rozmowie z „Dodatkim Mazowieckim” Echo Investment tłumaczy, że jeszcze nie ma ustalonej ostatecznej koncepcji, a tym bardziej żadnych pozwoleń ani decyzji. – Wyrażam nadzieję, że deweloper nie zdemoluje przestrzeni przy Lesie Kabackim – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Mateusz Rojewski z PiS, radny dzielnicy Ursynów.

Anna Gębalska-Berekets

Na Kabatach mogą powstać domy z mikrokawalerkami na krótki wynajem, i to bez miejsc parkingowych? Mieszkańcy dzielnicy Ursynów obawiają się scenariusza z Woli, gdzie wybudowano wysokie budynki z wieżami i setkami mikrolokali usługowych. W tej sprawie pojawiły się nowe ustalenia, dlatego powracamy do tego tematu na łamach „Dodatku Mazowieckiego”.

Monika Beauth, rzeczniczka prasowa stołecznego ratusza, tłumaczy nam, że w biurze architektury i planowania przestrzennego toczy się postępowanie w sprawie pozwolenia na budowę zespołu zabudowy usługowo-handlowej z garażem podziemnym, zagospodarowaniem terenu i towarzyszącą infrastrukturą komunikacyjną.

– Postępowanie jest zawieszono na wniosek inwestora od 25 kwietnia 2023 r. Nie wiemy,

kiedy zostanie podjęte ponownie – podkreśla.

Termin podjęcia postanowienia zależy zatem od inwestora. Co na to deweloper?

– Jeszcze nie mamy ustalonej ostatecznej koncepcji, a tym bardziej żadnych pozwoleń ani decyzji, w związku z tym nie możemy określić żadnych terminów realizacji inwestycji. Naszą intencją jest, żeby była to kolejna inwestycja Echo, wpisująca się w ideę destinations – dużych, wielofunkcyjnych projektów, które przyciągają ludzi i nawiązują do swojego bezpośredniego sąsiedztwa – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Weronika Ukleja-Sałak z Echo Investment.

Sprawą nowego osiedla przy stacji metra na Kabatach zainteresował się ursynowski radny Mateusz Rojewski.

– Budowę mikrokawalerek można obejść plan miejscowy w ten sposób, że tego typu wątpliwa inwestycja paramieszkańcowa jest realizowa-

na pod płaszczykiem „usług hotelarskich”. Mieliliśmy z taką praktyką deweloperską już w Warszawie do czynienia, by wspomnieć choćby „warszawski Hongkong” na Woli czy też blok przy ul. Pileckiego – zaznacza radny Rojewski. Samorządowiec tłumaczy, że w tym rejonie istnieje duży problem z parkowaniem. – Mikrokawalerki w przeciwieństwie do mieszkań nie muszą mieć zapewnionych przez dewelopera miejsc postojowych – dodaje.

Radny mówi nam, że deweloper już i tak na części działki po Tesco postawił ponaddwustumetrowy blok mieszkaniowy, z lokalami usytuowanymi balkon w balkon, odcinając tym samym w znacznej mierze dopływ słońca mieszkańcom sąsiedniego osiedla przy ul. Zaruby. Samorządowiec apeluje więc do prezydenta Warszawy i burmistrza Ursynowa o zwołanie w tej sprawie sesji rady miasta i dzielnicy Ursynów.

WARSZAWA

Urzędnicy szkoleni z technik przesłuchań

Urzędnicy stołecznego ratusza wzięli udział w warsztatach z technik przesłuchań. Szkoleniem zdziwieni są radni opozycji. Wiktor Klimiuk (PiS) nie kryje zaskoczenia profilem warsztatów. Podkreśla, że rolą urzędników jest wysłuchiwanie mieszkańców. – Kilku pracowników urzędu, radców prawnych, na podstawie indywidualnych wniosków o podnoszenie kwalifikacji zawodowych, brało udział w szkoleniu zewnętrznym, warsztatach z technik przesłuchań, organizowanym przez Okręgową Izbę Radców Prawnych – przekazała rzeczniczka ratusza Monika Beuth. Zaznaczyła, że zakres i tematyka szkoleń organizowanych przez Okręgową Izbę Radców Prawnych – jako podmiot odpowiedzialny za doskonalenie zawodowe radców prawnych – wpisuje się w zadania realizowane przez pracowników zatrudnionych na tych stanowiskach. W programie szkolenia, które odbyło się jesienią ubiegłego roku, znalazły się takie zagadnienia, jak: elementy wpływające na efektywność przesłuchania, kryteria oceny wiarygodności relacji osoby

przesłuchiwanej, metody przesłuchiwania, formułowanie pytań, zasady przesłuchiwania biegłych. Interpelację w tej sprawie napisała wiceprzewodnicząca Rady Warszawy Alicja Żebrowska (PiS). W odpowiedzi poinformowano ją, że na warsztaty został skierowany jeden pracownik zatrudniony na stanowisku radcy prawnego z biura urzędu m.st. Warszawy. Opłata za szkolenie jednej osoby wynosiła 390 zł. Pokrył ją ratusz. „Uzasadnienie wydatków na szkolenie wynika z obowiązku pracodawcy polegającego na ułatwieniu pracownikom podnoszenia kwalifikacji zawodowych” – czytamy w odpowiedzi na interpelację. – Nawet pomijając liczbę osób uczestniczących w szkoleniu, dziwne wydaje się uczestnictwo pracownika urzędu w warsztatach na temat technik przesłuchań – powiedziała Żebrowska. Szkolenia urzędników skomentował również radny Wiktor Klimiuk (PiS). – To dziwne, że urzędnicy ratusza są szkoleni w technikach przesłuchań. Rolą urzędników jest wysłuchiwanie mieszkańców, a nie ich przesłuchiwanie – powiedział. – A może urzędnicy, obawiając się przesłuchań przez różnego rodzaju służby, chcą się do nich przygotować – dodał.

(PAP)



KOLEJNY RZECZNIK PRAW UCZNIA

SZKOŁY \ Niedawno w Warszawie powołano rzecznika praw ucznia. Teraz swojego rzecznika mają uczniowie w Radomiu. Została nim pedagog Kamila Pszczółka. Powołanie urzędnika poprzedziła ankieta wśród radomskich uczniów. Rzecznik ma być pomostem między uczniami a nauczycielami. Jednym z jego zadań będzie m.in. pokonanie problemów w komunikacji między tymi dwiema grupami.

fol. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

ZABYTKI CZEKAJĄCE NA RATUNEK

Kamienica Goldstanda: oszpecona i niszcząca

Masywny i zarazem nijaki budynek znajdujący się na rogu ul. Kredytowej i pl. Dąbrowskiego od dawna wymaga remontu. Trudno jednak wyobrazić sobie jakiegokolwiek poważniejszego prace w tym obiekcie bez jego odbudowy i przywrócenia pięknego wystroju elewacji. Nie będzie to odbudowa po zniszczeniach wojennych. Kamienica przetrwała bowiem walki Powstania Warszawskiego z niewielkimi uszkodzeniami.

Janusz Sujecki

Kamienica zajmująca wskazany narożnik powstała dla polskiego dyplomaty i bankiera Leona Feliksa Goldstanda (1871–1926). Wzniesiony w latach 1912–1916 dom dochodowy był dziełem architekta Józefa Napoleona Czerwińskiego (1870–1940), współpracującego z Wacławem Heppenem (1866–1939).

Prowadzone przez nich przedsiębiorstwo budowlane zrealizowało w latach 1909–1914 projekty kilkudziesięciu kamienic na terenie Warszawy, zaliczanych dziś do najwspanialszych przykładów architektury mieszkaniowej. Wśród domów do-

\\ Obiekt postrzegany był jako budowla o prestiżowym charakterze. Już w 1919 r. zaczęło w nim funkcjonować Ministerstwo Robót Publicznych. W kamienicy działała także w okresie międzywojennym kawiarnia Wielka Ziemiańska. Czynyżówka nie uległa poważniejszym uszkodzeniom w okresie Powstania Warszawskiego. Mieściły się w niej wtedy radiostacja i szpital \\

chodowych spółki Czerwiński-Heppen znajduje się m.in. takie arcydzieło, jak kamienica przy ul. Bagatela 10. Dom Goldstanda (Kredytowa 9 – pl. Dąbrowskiego 8) był w swoim czasie budowlą wyjątkową. Ośmiopiętrowy budynek należał do najwyższych w Warszawie. Miał ciekawą bryłę oraz dekoracje elewacji. Był też świadectwem wymownie ukazującym, że Warszawa, choć pozbawiona statusu stoleczności, nigdy nie dała się zepchnąć do roli prowincjonalnego miasta egzystującego w ramach carskiego imperium. Klasa i europejska wielkomiejskość – tak można było podsumować kamienicę Goldstanda.

Obiekt postrzegany był jako budowla o prestiżowym charakterze. Już w 1919 r. zaczęło w nim funkcjonować Ministerstwo Robót Publicznych. W kamienicy działała także w okresie międzywojennym kawiarnia Wielka Ziemiańska. Czynyżówka nie uległa poważniejszym uszkodzeniom w okresie Powstania Warszawskiego. Mieściły się w niej wtedy radiostacja i szpital. Gdy po 1945 r. nadszedł czas bezwzględnej burzenia setek nadających się do odbudowy stolecznych kamienic i planowego niszczenia miasta, czyli działań nadal



określanych w niektórych kręgach – wbrew faktom – mianem „odbudowy Warszawy”, wyrok wydany został także na kamienicę Goldstanda. W latach 1946–1947 dokonano jej przebudowy.

Faktycznie była to masakra znakomitej architektury.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Strefa Wolnego Słowa



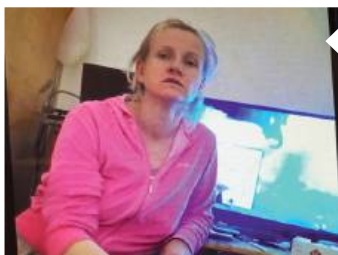
Albicla.com



PTASIA GRYPA SIĘ ROZPRZESTRZENIA

ŚRODOWISKO \ Obecnie na Mazowszu jest 16 stref zakażenia ptasią grypą. Wirus dziesiątku je dzikie ptactwo. Kolejne ognisko odkryto w miejscowości Brzóz w gminie Rzewnie. Znalaziono tam sto martwych mew.

fot. Pixabay/d



RODZICE Z MOKOTOWA POSZUKIWANI

POLICJA \ Mokotowska policja poszukuje rodziców, którzy około północy z 20 na 21 maja wyszli z domu, zostawiając dwóch nastoletnich synów. Ewentualne informacje można przekazać pod nr. tel. 47 72 392 50; 47 72 392 52 bądź 112.

fot. Policja/d



Obniżona kamienica Goldstanda i oznaki technicznej destrukcji oszpeconego budynku | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

Obiekt został obniżony i pozbawiony wystroju. Stworzono nijaką budowlę o tandetnym wykończeniu. Szczęśliwie ocalała główna klatka schodowa z oryginalnym wyposażeniem. Właścicielem gmachu stały się – aż do 2003 r. – Wydawnictwa

Szkolne i Pedagogiczne. Obecnie kamienica jest własnością prywatną. Stan techniczny budowli wymaga już interwencji. Efekty dekapitalizacji widoczne są m.in. w miejscach na elewacji, z których odpadły tynki. Generalny remont domu Gold-

standa powinien zostać połączony z przywróceniem jego pierwotnego wyglądu. Właścicielowi inwestycja taka przyniesie znaczne dochody, gdyż odbudowa pozwoli na odzyskanie kilku kondygnacji w samym centrum Warszawy.

REGION

Jechał po alkoholu, nie odwołali go ze stanowiska

Starosta plocki z Polskiego Stronnictwa Ludowego, mimo że został zatrzymany przez policję, gdy kierował autem pod wpływem alkoholu, nie został odwołany z pełnionej funkcji. O pozbawienie starosty stanowiska wnioskowali powiatowi radni Prawa i Sprawiedliwości.

W poniedziałek odbyła się nadzwyczajna sesja rady powiatu plockiego. Powiatowi radni mieli podjąć decyzję dotyczącą przyszłości obecnego starosty. Sylwester Z., kierując pod koniec kwietnia autem, miał

bloński z Prawa i Sprawiedliwości.

Do odwołania starosty jednak nie doszło. – Przedmiotowy wniosek ma charakter czysto polityczny. Nie ma żadnego uzasadnienia merytorycznego – prze-

danie na zawartość alkoholu we krwi. Wykazało ono 2,6 promila. Okazało się, że za kierownicą siedział 39-letni starosta plocki, któremu zostało zatrzymane prawo jazdy. Sylwester Z. przyznał się do winy. Jednak

6 kwietnia policja otrzymała zgłoszenie o jadącym zygzakiem aucie. Po zatrzymaniu kierowcy przeprowadzono badanie na zawartość alkoholu we krwi. Dało ono wynik 2,6 promila. Okazało się, że za kierownicą samochodu siedział 39-letni starosta plocki

we krwi 2,5 promila alkoholu. Stąd wniosek radnych Prawa i Sprawiedliwości ws. odwołania go z pełnionej funkcji.

– Zgodnie z kodeksem pracy pracownikowi, który przekracza granice dopuszczalnego spożycia alkoholu i w stanie nietrzeźwości prowadzi pojazd, grozi zwolnienie dyscyplinarne z pracy bez wypowiedzenia – podkreślał radny Maciej Ja-

nywał jeden z radnych przeciwny odwołaniu Sylwestra Z.

Wniosek o odwołanie starosty poparło ośmioro radnych, przeciw było 12, a troje wstrzymało się od głosu.

Przypomnijmy, jak doszło do zatrzymania starosty. 6 kwietnia policja otrzymała zgłoszenie o jadącym zygzakiem aucie. Po zatrzymaniu kierowcy przeprowadzono ba-

pomimo oczekiwań radnych PiS starosta nie zrezygnował sam z pełnionej funkcji. Sprawą zajmuje się prokuratura. Zgodnie z art. 178a par. 1 Kodeksu karnego za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi grzywna, kara ograniczenia wolności bądź pozbawienia wolności do lat dwóch.

Natalia Karcz-Kaczkowska

O TYM I OWYM

WYSTAWA

100-lecie radomskich Plant

100-LECIE RADOMSKIEGO OSIEDLA PLANTY



Wystawa plenerowa przygotowana przez Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu prezentowana w Alei Parku Planty od 25 maja 2023



fot. mat. pras./d

Najstarszym osiedlem w Radomiu są Planty. Właśnie obchodzą stulecie swojego istnienia. Z tej okazji Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu organizuje specjalną wystawę i cykl spotkań poświęconych osiedlu. Wernisaż wystawy odbędzie się już jutro w samo południe w al. Parku Planty na wysokości ul. Osterwy. Tytuł ekspozycji to „100-lecie radomskiego osiedla Planty”.

Żaś w niedzielę 28 maja o godz. 14 odbędzie się specjalny spacer poświęcony właśnie radomskim Plantom. Spacer po terenie osiedla poprowadzi kierownik Działu Historii Muzeum im. Jacka Malczewskiego, Krzysztof Skarżycki. Zbiórka odbędzie się przy „Naszej Szkapie”. Żaś o godz. 15.15 w Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia dr Adam Duszyk wygłosi wykład otwarty „100-lecie radomskiego osiedla Planty”.

– Wielu radomian pamięta, co łączy Muzeum im. Jacka Malczewskiego z osiedlem Planty i fabryką broni. Otóż w 1930 r. przy ul. Poniatowskiego w trzech salach ulokowana została nasza siedziba. To dzięki uprzejmości Kazimierza Ołdakowskiego, ówczesnego prezesa wytwórni broni i prezesa towarzystwa, nasza placówka mogła prowadzić tam swoją działalność muzealną – przypomina dyrektor Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu Leszek Ruszczyk. Jak przypominają organizatorzy wystawy, Planty są jednym z najpiękniej i najlepiej zaprojektowanych osiedli w Polsce. Jednocześnie dla wielu radomian to miejsce kultowe i swoista wizytówka miasta.

Przed wychodzącymi z dworca kolejowego rozpościera się widok na radomskie Planty. Powstały one na terenie dawnego folwarku Mariackie, na południe od ul. Narutowicza. Było to nowoczesne, pierwsze w mieście, duże osiedle mieszkaniowe (23 hektary), wybudowane w latach 1923–

**\\ Jak przypominają organizatorzy wystawy, Planty są jednym z najpiękniej i najlepiej zaprojektowanych osiedli w Polsce. Jednocześnie dla wielu radomian to miejsce kultowe i swoista wizytówka miasta. **

1928 dla wysoko wykwalifikowanych pracowników fabryki broni, w kwartale zamkniętym ulicami: Traugutta, Dowkontta i Kościuszki. Domy mieszkalne na osiedlu projektował Adolf Buraczewski, absolwent ASP w Petersburgu. Nazwa osiedla wywodzi się prawdopodobnie od „plantu”, czyli wyrównanego terenu przygotowanego pod budownictwo; w tym przypadku chodziło zapewne o budowę linii kolejowej Dęblin–Dąbrowa Górnicza lub rozplantowany (wyrównany) teren pod budowę Państwowej Fabryki Broni. Inne zwyczajowe lub potoczne nazwy tego osiedla to Stare Planty i Osiedle Fabryki Broni.

– Cieszymy się, że możemy realizować takie inicjatywy. Osiedle Planty jest wyjątkowe, z czego jako radomianie nie do końca zdajemy sobie sprawę. Było ono i jest jednym z najlepiej zaprojektowanych osiedli mieszkaniowych w Polsce. W okresie dwudziestolecia międzywojennego robotnicy w żadnym z polskich miast, nawet w Warszawie, nie mieszkali w tak luksusowych warunkach. Mieszkali w takich samych warunkach jak inżynierowie czy dyrektorzy – podkreśla dr Adam Duszyk, kurator wystawy.

(nkk/mat. pras.)



BARTOSZ BIAŁKOWSKI

CYTAT DNIA \ Nigdy nie ukrywałem tego, że od zawsze jestem kibicem Wojskowych. Wychowałem się w Elblągu, który mocno wspiera stołeczny klub. Cały czas marzę o grze w Legii. Jeśli się uda, to bardzo fajnie. Jeżeli nie, to nic się nie stanie, po prostu dalej będę jej kibicował.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

KOSZYKÓWKA



Krzysztof Szablowski, trener Dzików Warszawa i reprezentacji koszykarzy U-20 | fot. Facebook/d

Dziki w elicie

Trener Krzysztof Szablowski, który w spektakularnym stylu wprowadził Dzików Warszawa do ekstraklasy koszykarzy, jest dumny z zawodników i całej organizacji. – Były w sezonie trudności, ale w końcu nadszedł taki czas, że poczułem, iż jest w nas moc – przyznał.

Krzysztof Oliwa

Dziki, klub założony w 2017 r. na bazie trzecioligowego MKS MOS Ochota, do 1. ligi awansował w 2020 r. Po dwóch sezonach stanął przed szansą awansu do Energa Basket Ligi i ją wykorzystał.

W play-offach pokonał w półfinale były klub ekstraklasy HydroTruck Radom 3-1, a w finale najlepszą drużynę po sezonie zasadniczym, mistrza Polski z lat 1982 i 1988 Górnik Trans.Eu Zamek Książ Wałbrzych 3-0, pieczętując awans w sobotę, wygraną 66:62 po zaciętym spotkaniu.

– Założyliśmy przed rozgrywkami, że budujemy zespół na awans, ale oczywiście były trudności w trakcie sezonu. W końcu nadszedł taki moment, w drugiej rundzie, że zaczęliśmy lepiej grać i wygrywać bardzo trudne mecze, w których goniliśmy rywali. To były

marcowe spotkania we Wrocławiu i w Koszalinie. Poczułem, że jesteśmy zespołem, który się nie poddaje, jest mocny mentalnie, nic nie jest w stanie go złamać. Była w nas moc i wiedziałem, że jesteśmy gotowi na walkę o awans – powiedział PAP Szablowski.

Kluczowymi zawodnikami Dzików byli gracze z przeszłością w ekstraklasie – Michał Aleksandrowicz (Legia Warszawa, Astoria Bydgoszcz), MVP finałów 1. ligi, Grzegorz Grochowski (Start Lublin), Mateusz Bartosz (King Szczecin, Anwil Włocławek) i Alan Czujkowski (AZS Koszalin). Ważnym ogniwem był także Aleksander Griszczuk, syn byłego zawodnika i trenera Igora Griszczuka, który przeszedł w trakcie sezonu. Dwaj pierwsi mają ważne kontrakty na kolejny, ekstraklasowy sezon.

– Nie mam cienia wątpliwości, że trzon zespołu będziemy chcieli utrzymać, choć z innym

podziałem ról. Oczywiście muszą się na to zgodzić sami zawodnicy. Realia ekstraklasy są inne niż 1. ligi. Znam je bardzo dobrze, ale wierzę, że moi gracze, z którymi wspólnie wywalczyliśmy awans, mogą robić fajne rzeczy także na poziomie ekstraklasy – dodał szkoleniowiec, który jako asystent pracował przez siedem lat w Anwilu Włocławek (2005–2012).

Szablowski, który pracę szkoleniową rozpoczynał jeszcze na ostatnim roku studiów poznańskiej AWF w 1999 r., przyznał, że bardzo wiele w karierze trenerskiej zawdzięcza znalnemu Słoweńcowi Andrejowi Urlepowi (sześciokrotny mistrz Polski), z którym współpracował w latach 2005–2006 we Włocławku.

– W Poznaniu tuż po studiach, pracując od 2000 r. z kadetami, a potem juniorami klubu Pyra Poznań poznałem trenera Bobana Miteva, który trenował juniorów Anwilu. Wymienialiśmy

się materiałami szkoleniowymi i tak trafiłem do Włocławka. Trener Urlep zauważył od razu, że niewiele wiedziałem wówczas o koszykówce, powiedział mi to wprost! Jednocześnie dodał: „Zawsze możesz o wszystkim pytać” – uzupełnił.

47-letni obecnie Szablowski, który był także trenerem asystentem w reprezentacji Polski w latach 2010–2019 (z trenerem Mikiem Taylorem poprowadził zespół do 8. miejsca w MŚ w Chinach), przyznał, że awans do ekstraklasy to jego największy samodzielny sukces. Jako pierwszy szkoleniowiec w ekstraklasie pracował przez kilka tygodni w Anwilu w 2012 r. po zwolnieniu Emira Mutapcica oraz w Polfarmeksie Kutno w końcówce sezonu 2016/2017, gdy problemy finansowe zadecydowały o wyniku sportowym.

– Do tej pory nie dostałem wielu szans w roli pierwszego trenera, ale cały czas czułem i wiedziałem, że stać mnie na pracę na poziomie ekstraklasy. Postanowiłem się nie użalać, choć polscy szkoleniowcy naprawdę nie mają w ekstraklasie łatwo, tylko walczyć. Wyszedłem z założenia, że jak sobie sam nie wywalczę miejsca, to nikt mi tego nie da. Awans z Dzikami to mój największy

sukces w pracy na własny rachunek. Oczywiście zrobiliśmy to razem, ze sztabem i z chłopakami – dodał.

Szablowski pytany, co lubi najbardziej w swoim stresogennym zawodzie, odpowiada po krótkim namyśle:

– Najbardziej takie momenty jak ten w sobotę. Radość i euforia, ale to nie zdarza się często w karierze. Lubię dążenie do realizacji założeń, stawianie sobie celów – zaznaczył.

Szkoleniowiec, który ma ważny kontrakt w Warszawie na kolejny sezon, już myśli o budowie składu na występy w Energa Basket Lidze. Urlopu nie będzie miał zbyt długiego, tym bardziej że jest głównym trenerem reprezentacji koszykarzy U-20. Kadra w lipcu walczyć będzie na Krecie w mistrzostwach Europy Dywizji A w tej kategorii wiekowej.

– W niedzielę startujemy już ze zgrupowaniem kadry U-20 w Gdyni, potem mamy Cetniewo i Włocławek, gry kontrolne i mistrzostwa od 8 lipca w Heraklionie. W najbliższych dniach czekają mnie też rozmowy o układaniu składu drużyny Dzików na nowy sezon. Urlopu raczej nie będzie. Cały czas są jednak pozytywne emocje i energia po sukcesie – podkreślił.